Ner 185 Kraków 11 Listopada — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu" w R[...]ku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenia 8 centów, następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdo[...]owego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. L. Plon[...], Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco — Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowani[...] LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i ni[...]szczone będą.

Kraków 10 listopada.

Przerwaliśmy raczej, aniżeliśmy skończyli wczorajszy artykuł, w przekonaniu, że w sporze o znaczeniu konwencyi i druga strona przemówi. *Audiatur et altera pars.* Jakoż nadeszła i depesza p. Nigry i obszerna lubo telegraficzna osnowa depeszy jenerała La Marmora ministra spraw zagranicznych w Turynie. Dokumenta te potwierdzają nasz sposób zapatrywania się w tej sprawie.

Ważność depeszy p. Drouyn de Lhuys do barona Mąlareta leży raczej w jej tonie aniżeli w treści. Zręczność p. Nigry polegała na tem, aby ton ów osłabić, sprowadzając w depeszy swojej owe różnice widoków dwóch gabinetów do samej tylko różnicy wyrażenia. Uczynił to w ten sposób, iż telegrafem mógł zawiadomić ministra swego o zgodzie rządu francuskiego z turyńskim, jeżeli tylko gabinet włoski utrzyma dyskusyę parlamentu w sferze dwóch jego depesz z 15 września i 30 października. Jak dalece zaś zgoda ta w samej rzeczy istniała, najlepiej dowodzi ta okoliczność, że poseł włoski znał depeszę p. Drouyn de Lhuys, skoro na nią odpisywał równocześnie, jak niemniej, że swojej udzielił ministrowi francuskiemu, skoro ją *Monitor* ogłosił, zanim *Gazeta urzędowa turyńska* do Paryża dojść mogła. Wykazaliśmy zresztą we wczorajszym „przeglądzie," jakie miał znaczenie ów pośpiech ogłoszenia w *Monitorze* depeszy p. Nigry.

Minister włoski w Turynie, równie jak poseł jego w Paryżu przyjmują w zupełności cel legalny, jaki usiłowaniom włoskim stawia depesza francuska, to jest pojednanie Włoch z Papiestwem. Nie mówi tego jenerał La Marmora, ale domyślać się każe, że wtedy obeszłoby się bez konwencyi. Trudniej pojąć, gdy oświadcza, że „konwencya pomoże do tego," skoro Papiestwo jest ciągle w konwencyi pomijanem. Konwencya jest dla Włochów ewakuacyą Rzymu przez wojsko francuskie, z pojednaniem czy bez pojednania: to jedno w całej sprawie jasno się przedstawia. Reszta są to ewentualności, a między temi główną rolę odgrywa rewolucya.

Słusznie powiada minister włoski, że dążenia ludu nie mogą być przedmiotem układów dyplomatycznych, i dla tego trudno nam upatrzeć różnicy między środkami opartemi na „dążności narodowej", których użycia p. Drouyn de Lhuys wzbraniać się zdaje, a środkami w „sile cywilizacyi i postępu" czerpanemi, które Włochom poleca. Ale przystaje na to minister włoski, bo wie, że dzisiejsza Francya z szeregu tych środków nie może „rewolucyi" wykluczać. Jakoż, nie wyklucza jej p. Drouyn de Lhuys, sam pierwszy o niej mówi, i tylko wolność działania w tym przypadku dla Francyi zastrzega. Toż samo czyni dla Włoch minister włoski. Cóż z tego wnosić należy? Oto naprzód, że oba rządy uważają rewolucyę („dowolną" według depeszy francuzkiej), za najgłówniejszą a nawet jedyną ewentualność po opuszczeniu Rzymu przez Francuzów. Następnie, że w razie wybuchu tak przewidzianej rewolucyi, konwencya obowiązywać przestaje, a zatem jest to sposób, aby po ewakuacyi skończyć z konwencyą. Nareszcie, że tak Francya jak Włochy będą miały wolność działania, czyli, mówiąc po prostu a nie dyplomatycznie, że Francya chcąc do Rzymu powrócić, co przypuścić nie łatwo, zastałaby może Rzym zajęty wojskiem włoskiem — bo cóż innego znaczyć może wolność działania? Wobec tej ewentualności, którą podniosła ostatnia depesza p. Drouyn de Lhuys, a którą zręcznie pochwycił gabinet włoski, wolno będzie powtórzyć zapytanie: czy Papież pozostanie w Rzymie i jakie będzie jego w konwencyi stanowisko?..

Od pierwszej chwili zawarcia konwencyi widzieliśmy rozpoczętą nową grę między Napoleonem III a Włochami. Obecny spór jest tylko jedną z kolei tej nowej, że tak się wyrazimy, partyi. Zadania p. Drouyn de Lhuys nie możemy dotąd nazwać szczęśliwem. Gabinet turyński wiedział dobrze, że zerwanie konwencyi nie byłoby wcale w tej chwili Francyi na rękę. Jeżeli Włochy potrzebują Francyi, to Francya również w obecnem położeniu nie może opuścić Włoch. Jenerał La Marmora korzystał z tego położenia, i w depeszy swojej zastrzegł bardzo energicznie swobodę Włoch w danym przypadku. Włochy są narodem politycznym, i parlament przyjmie zapewne konwencyę pomimo depeszy francuzkiej. Gdyby konwencya samą tylko stronę włoską miała dla Francyi, to możnaby mniemać, że się gra niepomyślnie dla polityki napoleońskiej obraca.

Arcybiskup Lwowski obrządku łacińskiego wydał następujący list pasterski do wiernych swojej archidyecezyi pod względem wzajemnego stosunku katolików obu wyznań w rzeczach kościoła i małżeństw:

„Ks. Franciszek Ksawery Wierzchlejski, z Bożej i stolicy apostolskiej łaski, Arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego, asystent tronu papiezkiego, Jego c. k. apostolskiej Mości rzeczywisty tajny radca i t. d.

Wszystkim wiernym archidyecezyi Naszej pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Od dłuższego już czasu istniały między duchowieństwem obrządków łacińskiego i ruskiego w kraju naszym pewne nieporozumienia pod względem wzajemnych między obu obrządkami stosunków, i zawisłego od nich sprawowania obowiązków pasterskich.

Nieporozumienia te głównie ztąd pochodziły, że według mniemania jednych te, według zdania zaś drugich, inne przepisy kościelne przy zapatrywaniu się na wzajemne stosunki, i przy rozeznawaniu wydarzających się w duszstarownictwie wątpliwości lub nieporozumień zastósowywano. Chcąc położyć tamę tym dla jedności kościelnej wielce szkodliwym sporom, zwierzchnicy duchowni galicyjskich dyecezyj obu obrządków zawarli między sobą w roku 1853 umowę, w której określone zostały zasady mające służyć za skazówkę postępowania dla duchowieństwa obu obrządków, a oraz za podstawę do urządzenia wzajemnych między obu obrządkami stosunków. Umowa ta została przedłożoną świętej Stolicy apostolskiej do zatwierdzenia, a następnie w roku zeszłym udali się samiż zwierzchnicy dyecezyj galicyjskich osobiście do Rzymu, celem dania ustnie obszerniejszych wyjaśnień. Tam tak samemu Ojcu świętemu, jako też wyznaczonym do tego kardynałom cała sprawa jak najdokładniej wyłożoną, i w skutek powtórnego rzeczy rozpoznania, zawarta pierwotnie umowa w niektórych punktach zmienioną została. Następnie umowa ta, po pilnem jej przez wyznaczoną do tego kongregacyę kardynałów zbadaniu, uzyskała od Ojca św. Piusa IX ostateczne zatwierdzenie, które też dekretem świętej kongregacyi, de „propaganda fide" zwanej, dla spraw obrządku wschodniego ustanowionej, wydanym dnia 6 października 1863 oznajmionem nam zostało.

Przyjąwszy dekret ten z powinną czcią i z uczuciem głębokiej wdzięczności dla Ojca św., który pomimo tylu i tak ważnych zajęć w zarządzie całego kościoła katolickiego po wszystkim świecie, z szczególną troskliwością sprawą tą zajmywać się raczył, przystępujemy teraz do ogłoszenia wam, najmilsi w Chrystusie, treści onego dekretu, czyli właściwie umowy tym dekretem zatwierdzonej, która nietylko dla duchowieństwa, ale też i dla was jest ustawą nader ważną, ścisłego i sumiennego zachowania wymagającą.

Pomijając ustawy, które wyłącznie samego tylko duchowieństwa się tyczą, podajemy tu do waszej wiadomości te punkta, które was bliżej obchodzą.

A. Pod względem przejścia z jednego obrządku na drugi

postanowiono:

„*a)* Każdy jest obowiązany trzymać się stale obrządku, w którym się urodził, a przejście dowolne, potępione już wielu ustawami i dekretami, tak do misyonarzów i wiernych na Wschodzie, jako też do tutejszych krajów wydanemi, ponownie zabrania się najsurowiej i jakimkolwiekby sposobem je uskuteczniono, ogłasza się za żadne i nieważne. Dla tego niema być wolno nikomu przechodzić z jednego obrządku na drugi bez pozwolenia świętej Stolicy apostolskiej. Ponieważ zaś niekiedy albo nagła potrzeba wymaga, albo rozsądne powody doradzają przejścia z jednego obrządku na drugi: przeto w takich wypadkach będzie mogła nastąpić zmiana obrządku, wszelako tylko z sumiennem zachowaniem następującego porządku. Osoba, pragnąca przejść z jednego obrządku na drugi, ma prośbę podać do swego właściwego dyecezyalnego biskupa i wyłożyć w niej dokładnie i wiernie przyczyny, które zmianę obrządku pożądaną czynią. Biskup dyecezyalny objawi pisemnie swe zdanie tak o samej prośbie, jak i o podanych przyczynach, a dokument ten przedłoży się biskupowi tego obrządku, na który proszący przejść pragnie. Ten ostatni biskup także objawi swe zdanie na piśmie, i przeszle wszystko świętej Stolicy apostolskiej, która albo bezpośrednio albo przez swego delegata rozstrzygnie, czy przejście ma się dozwolić czy nie. W nagłych zaś i zwłoki niecierpiących wypadkach, biskup tego obrządku, na który proszący przejść chce, zasięgnąwszy wprzódy, w sposób wyżej określony, zdania biskupa drugiego obrządku, z którego proszący uwolnionym być pragnie, dozwoli przejścia prowizorycznie i pod warunkiem, jeżeli stolica apostolska przejście to zatwierdzi.

„*b)* Począwszy od dnia ogłoszenia zawartej umowy, mającego nastąpić w każdej dyecezyi obu obrządków, postanawia się sześciomiesięczny termin, w którym wolno będzie tym stronom, co zmieniły dowolnie obrządek, powrócić do swego obrządku — życzenie zaś takowe mają one oznajmić biskupom obudwóch obrządków. Po upływie wszelako rzeczonego terminu mają ci, którzy z tego pozwolenia nie korzystają, jeżeli są stanu świeckiego, pozostać mocą indultu apostolskiego na zawsze w obrządku nieprawnie przyjętym; jeżeli zaś są stanu duchownego, mają się osobno udawać o takowy indult do świętej Stolicy apostolskiej.

„*c)* Gdyby ktokolwiek zataiwszy rodzinny swój obrządek, przyłączył się do wiernych innego obrządku, i od kapłana onego dowolnie przyjętego obrządku żądał posług duchownych i takowe otrzymał: podstępny ten czyn, choćby dopiero po upływie wielu lat na jaw wyszedł, będzie żadnym i nieważnym."

B. Pod względem funkcyj świętych, czyli pod względem liturgicznym

stanowi ustęp:

„*e)* Każdemu wiernemu wolno zwidzać miejsca cudami słynące, (czy one zostają pod rządem kapłanów łacińskich, czy rusko-katolickich), a obrazy i inne rzeczy, które są przedmiotem czci w jednym obrządku, należy i w drugim równie czcić i szanować.

C. Pod względem szafarstwa świętych sakramentów

uchwalono:

„*a)* Niech się żaden kapłan nie waży chrzcić dzieci drugiego obrządku, wyjąwszy potrzebę, jeżeli niebezpieczeństwo śmierci (dziecięcia), lub ostrość zimy, odległość miejsc, albo trudność podróży przeszkadzają, iż własny kapłan chrztu udzielić nie może. Atoli chrzest, w takich okolicznościach udzielony, żadną miarą nie stanowi zmiany obrządku, ani też może nastręczyć jakiegokolwiek pretekstu do takowej zmiany."

W tem miejscu musimy przypomnieć wam Najmilsi w Chrystusie, że każdy wierny obowiązany jest nowo-narodzone dziecię do chrztu św. nieść do swojej własnej parafii, wyjąwszy tylko wypadki od Stolicy świętej powyżej wymienione.

Co do sakramentów pokuty i ciała i krwi Pańskiej, rzeczona ustawa postanawia:

„*b)* Wierni obu obrządków mogą spowiadać się swych grzechów przed kapłanem łacińskiego lub ruskiego obrządku, byleby miał od swego właściwego biskupa upoważnienie do słuchania spowiedzi, i mogą od niego otrzymać ważnie i godziwie rozgrzeszenie sakramentalne. Lecz świętej komunii nie godzi się nikomu inaczej przyjmować, jak tylko w swoim obrządku, to znaczy: łacinnikom pod jedną postacią i w chlebie przaśnym, a rusinom-katolikom pod obiema postaciami i w chlebie kwaszonym."

Do tego ustępu osobno jeszcze musimy wam, najmilsi oznajmić, że według tego, co nam święta Stolica apostolska reskryptem świętej kongregacyi de propaganda fide dla spraw obrządku wschodniego z dnia 25go stycznia 1864 r. oświadczyła, wierni obrządku łacińskiego tylko od kapłana łacińskiego komunię świętą według obrządku kościoła łacińskiego — a przeciwnie wierni obrządku ruskiego tylko od kapłana grecko-katolickiego obrządku komunię świętą według obrządku kościoła grecko-katolickiego, to jest pod oboją postacią chleba i wina przyjmować mogą, tak, iż ani kapłan łaciński nie może dawać Rusinowi komunii świętej według obrządku ruskiego pod oboją postacią chleba i wina i w chlebie kwaszonym, ani też kapłan ruskiego obrządku nie może dawać łacinnikowi komunii świętej według obrządku kościoła łacińskiego w chlebie przaśnym.

Co do innych sakramentów zaś ustawa w mowie będąca zaleca, co następuje:

„*c)* Według starodawnego, w dyecezyach naszych istniejącego zwyczaju błogosławi małżeństwu pleban narzeczonej. To samo należy zachować w małżeństwach mieszanych, w których jedna strona jest obrządku łacińskiego a druga ruskiego: takowe małżeństwa ma błogosławić pleban narzeczonej, wyjąwszy gdyby oboje narzeczeni przeciwnie sobie życzyli. Przy błogosławieniu takich małżeństw należy uwzględniać czasy święte (czyli zakazane), które w obu obrządkach są odmienne: a aby nie obrażać sumienia narzeczonego lub narzeczonej, i nie dawać wiernym powodu do zgorszenia, przestrzegać należy, aby ślub nie przypadł na dzień postu, w jednym lub drugim obrządku przepisanego.

„*d)* Gdyby do zaopatrzenia chorego św. sakramentami nie można przyzwać kapłana tego samego obrządku, może kapłan drugiego obrządku udzielić mu sakramentu ostatniego namaszczenia olejem świętym, w swoim obrządku używanym. Swięty zaś wijatyk chorym tylko w ich obrządku i od własnego ich obrządku kapłana udzielonym być może. Wszelako w braku kapłana własnego obrządku dozwala się na mocy indultu apostolskiego, aby łacinnik mógł przyjąć święty wijatyk z rąk kapłana ruskiego w chlebie kwaszonym, a Rusin chory z rąk kapłana łacińskiego w chlebie przaśnym.

„Ani chrzest od kapłana drugiego obrządku w razie nagłej potrzeby, lub wielkiej trudności, jako się wyżej rzekło, udzielony, ani spowiedź przed takim kapłanem uczyniona, ani komunia święta z niewiadomości lub nieuwagi, albo też w zamiarze zmienienia obrządku, w innym obrządku przyjęta, ani wreszcie sakrament ostatniego namaszcze[...] od kapłana innego obrządku w niebezpiecze[...]twie śmierci przyjęty, nie może zdziałać prze[...]ia z jednego obrządku na drugi."

D. Pod względem zawie[...]nia małżeństw i wychowywania [...]zieci.

„*a)* Nie należy stawiać [...]eszkody zawieraniu małżeństw między katolikan[...] ruskiego i łacińskiego obrządku. Zapowiedzi [...]akich małżeństw powinny być koniecznie ogłosz[...]e w kościołach obu obrządków — głoszenie za[...] wtedy tylko rozpocząć należy, gdy narzeczen[...] obu obrządków dopełnią warunków, prawem [...]zepisanych. Tym celem zażąda narzeczony od [...]ego plebana pisemnego poświadczenia, orzeka[...]cego, że ze strony narzeczonego wszystkie przep[...]ne warunki są dopełnione, i że rozpoczęciu g[...]zenia zapowiedzi małżeństwa zamierzonego nic nie[...]rzeszkadza.

„Takowe poświadczenie doręczy plebanowi [...] rzeczonej, a uzyskane od niego podobne p[...] świadczenie co do narzeczonej ma przynieść swemu plebanowi. Nabywszy tym sposobem pewności o dopełnieniu warunków, obadwa plebani poczną głosić zapowiedzi. Surowo należy skarcić kapłana, któryby zapowiedzi dla tego zwlekal, lub im przeszkody stawiał, że należąca do jego obrządku strona wybrała sobie narzeczonego lub narzeczoną innego obrządku, albo któryby z tej przyczyny wzbraniał się wydać niezwłoczne świadectwa zapowiedzi, albo wreszcie bez okazania takowego świadectwa ślub dać się ośmielił.

„*b)* Według starodawnego zwyczaju, jako się wyżej rzekło, daje ślub pleban narzeczonej.

„*c)* Odtąd wszędzie dzieci, z małżeństw mieszanego obrządku zrodzone, mają być wychowane w obrządku rodziców według płci. Aby zaś zapobiedz wielkim niedogodnościom w rodzinach mieszanego obrządku, wolno będzie na mocy dyspensy, którą od właściwych biskupów wyjednać należy, zachowywać święta i posty według jednego tylko obrządku, jeżeli się rodzice na to zgodzą, — z czego jednak żadną miarą nie można wywodzić zmiany samego obrządku. Wszelako w małżeństwach duchownych ruskich odtąd wszystkie dzieci mają się trzymać obrządku ojca, a żona łacińskiego obrządku wyrobi sobie u swego biskupa dyspensę do zachowania świąt i postów według obrządku ruskiego. Podobnież będą mogli biskupi dyspensować służących, utrzymywanych w rodzinach mieszanego obrządku, aby mogli co do postów i dni świątecznych zastósować się do umowy między małżonkami, jak wyżej powiedziano zawartej. Jednak w niedziele i święta, w obu obrządkach na ten sam dzień przypadające, tak małżonkowie jako i ich dzieci i sługi mogą odbywać nabożeństwo w kościele rodzinnego swego obrządku. Powyższych dyspens będą udzielać biskupi, jako delegaci stolicy apostolskiej."

Do tego punktu z Naszej strony dodajemy zawiadomienie, że niniejszem zlewamy na wszystkich wielebnych księży plebanów Naszych, otrzymaną od świętej Stolicy apostolskiej władzę udzielania dotyczącym osobom, do obrządku łacińskiego należącym, dopiero co wspomnianych dyspens do zachowywania świąt i postów w jednym tylko obrządku, jeżeli taka między małżonkami stanie umowa. Atoli łacińskie żony kapłanów obrządku grecko-katolickiego, każda z osobna, do nas prośbę zanieść mają, abyśmy im na mocy indultu apostolskiego dyspensy udzielili do zachowywania świąt i postów, według obrządku ruskiego.

Co się zaś tyczy małżeństw dotąd już pozawieranych, dozwolony został powyższą ustawą wyjątek następującej treści:

„*d)* Ponieważ zaś prawo wstecz nie działa, przeto gdyby gdzie zachodziła pewność, że w zawartych już małżeństwach zastrzeżono, aby wszystkie dzieci trzymały się obrządku ojca: przeto dla uniknienia niesnasków w rodzinach i nieładu w aktach parafialnych, istniejący ten zwyczaj, któremu Ojciec Swięty udzielił prawomocności, nadal zachowanym być ma.

„*e)* Dzieci nieprawego łoża mają się trzymać matki."

E. Pod względem wzajemnej pomocy.

orzeka punkt:

Część literacko-artystyczna.

KAUKAZ

POWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez **J. GORDONA** *).

XV.

Na tułactwie. Czciciele ognia.

— Ty śpisz Jusufie?..

— Jażbym miał spać? — odrzekłem — nie do snu nam mój bracie... choć miałem zamrużone oczy, różne układałem plany.

— I cóż postanowiłeś?... Gdzie się teraz udać? zgubiliśmy drogę, zabłąkaliśmy się zupełnie, noc żadnego nie ma względu na nas... w którą stronę się obrócić?...

— Ku Polsce mój przyjacielu! ku Polsce!

— Droga daleka i śliska.

— Prawda, do tego nieszczęścia chłoszczą nas na wszystkie strony, zostaliśmy sami, jak opuszczone pieńki na pustyni; z tem wszystkiem, naprzód! w imię Opatrzności na los szczęścia!... Ostatnie schronienie zawistne losy nam wydarły, nie mamy więc już nic do stracenia, a wszystko do zyskania...

Taką prowadziłem rozmowę z moim najlepszym przyjacielem G... wyrwawszy się z nim razem z kleszczy nieprzyjaciół.

Tymczasem szumiał wiatr gwałtowny nad grzbietami wyniosłych gór, kołysał stuletnie dęby i miotał słabym płomykiem ognia, około którego spoczywaliśmy zmęczeni wraz z naszymi czworonogimi towarzyszami.

Wpatrując się w mego poczciwego *kiuleka* klęczącego przy mnie, zdało mi się dostrzedz łzę w jego oku. Był nieco draśnięty bagnetem w szyję, zdjąłem chustkę i obwiązałem mu bliznę.

— O! życie ludzkie — zawołał mój kolega — jakżeś ty utkane? co w tobie dziwów, co cudów jest w tobie! Bóg nas jeszcze raz wybawił od widocznej śmierci.

Rzeczywiście, ocalenie nasze przypisać można chyba cudowi. Jak rozproszone stado ptaków, które pod gradem z ołowiu rozlatują się w różne strony, tak nasza sotnia polska zmuszoną była, chroniąc się przed ściganiem i naciskiem wrogów rozstawionych na licznych punktach, rozproszyć się na tułactwie.

Ptaki przynajmniej uleciawszy pod inne niebo, znajdują tam swobodę; zwabiwszy się zaś głosem opiekuńczej natury, znowu żyją spółem na nieznanych niwach, a czyste krynice zaspokajają ich pragnienie.

My zaś, ludzie, ileż to napotykamy zawad, jakże długo stąpać musimy po cierniach i głogach, zanim zbliżymy się do świętego zdroju pragnień naszych?! Często kroć, po pielgrzymce niemal całego żywota, przed zawarciem powiek, zdrój ten widzimy jeszcze zdala przed sobą jakby mamidło, zjawisko *majaka*. Ostatnie natężamy siły, by dojść do niego, lecz w miarę zbliżania się naszego ucieka przed nami!

Polacy rozproszeni na Kaukazie przez jakieś ciężkie na nich losów zagniewanie; ciż sami, którzy tak długo walczyli na drodze dobrowolnego ofiarnictwa, pozazdrościli w końcu mężnym ziomkom, którzy usnęli na wieki w mogiłach.

— Uchodźmy bracie z tych miejsc nieszczęsnych, uchodźmy co prędzej! — rzekłem do przyjaciela — gdyby można dostać się do Baki, tam znaleźlibyśmy zapewne punkt oparcia i chwilowy przytułek.

Po kilku dobach niebezpiecznej wędrówki, acz o mało nie byliśmy nie raz pochwyconymi, udało nam się przecież przybyć bez przypadku pod mury tego miasta.

Jedną z ciasnych uliczek wjechaliśmy do niego. Nastąpiła zmiana dekoracyi.

Oko me zachwycone zostało wspaniałym gmachem dawnego zamku Sunguli-hana, ostatniego bohatera i niezależnego władzcy tego kraju. Zamek panuje dumnie nad całą okolicą, choć część jego spoczywa już w rumowiskach.

Ale jakże przykrego podróżny za zbliżeniem się tam doznaje wrażenia!

Przez różnoszybne okna wyglądały ostrzyżone, wąsate głowy z ponsowemi kołnierzami — pałac hański zamieniony został na koszary sołdackie, arsenał i składy wojenne. Znikła czystość, świetność i powaga niegdyś szczęśliwego przybytku.

Plugastwo nasuwało się przed oczy na wstępie i woń dziegciu uderzała powonienie.

Zamek ten można przyrównać do postaci głośnego imienia potomka, cuchnącego zepsuciem poniżającego despotyzmu.

Jakkolwiek mogliśmy uchodzić w mieście za Czerkiesów *mirnych*, których mnóstwo napotykaliśmy na placach, atoli z obawy, aby rana *kiuleka* nie wzbudziła podejrzenia policyi, zostawiliśmy go wraz z pobratymcem jego rasy w zajezdnym tatarskim domu na przedmieściu Baki, a sami pieszo udaliśmy się w głąb miasta.

Mówiąc płynnie językiem perskim, podstąpiłem śmiało do stojących gromadką kilku mieszczan muzułmaninów i zapytałem na chybił trafił, czyliby nam nie wskazali domu od wielu lat zamieszkałego w tem mieście Abduł-Bega?

Uczynili to chętnie.

Proszę sobie wystawić mą radość, gdy dowiedziałem się, że istotnie były rotmistrz czerkieski, stojący niegdyś główną kwaterą w Polsce, pozostał w swej rodzinnej Bace od czasu przybycia mego z nim na Kaukaz.

Koiłem w sobie wzruszenie, żeby wobec nieznanych mieszkańców nie rzucić się koledze na szyję, aby mu zwiastować, iż jeszcześmy nie utonęli w zamęcie wypadków, bo nam pozostała kotwica w osobie dawnego znajomego z Sochaczewa.

Doprowadzono nas do schludnej willi z płaskim dachem o zielonych okienicach. Krzaki wyszukanych kwiatów wyrastających z wazonów balkonu spadały w splotach aż do ziemi; ogródek otoczony sztachetami z frontu mieścił szpaler z jaśminów, mirtów i cyprysów; fontanna lubieżnie szemrała; dwa kotki igrały przed furtą.

Wszedłszy do sieni, dostrzegłem w tylnym podworcu kobietę w tatarskiej opończy siedzącą na ławie opartej o gołębnik z dwojgiem dzieci, z których starsze miało minę podlotka.

Domyślając się, że musi to być gospodyni domu, dawna moja przyjaciołka, Andzia Szymańska, z którą zapoznałem czytelnika w pierwszym rozdziale tego opowiadania, zwróciłem się do niej z powitaniem; lecz jakież było me zdziwienie, gdy niewiasta zasłoniła się woalem?

Miałażby to być inna, co zastąpiła po śmierci Andzi jej miejsce?...

Nagle okrzyk wydobywający się z pod zasłony wywiódł mię z błędu. Poznałem głos Andzi, będąc przez nią poznany. Zbliżyłem się, chwyciła mię z ukontentowaniem za rękę, przedstawiłem jej mego przyjaciela, mowa perska między nami przeszła na polską, po kilku grzecznościach Andzia wprowadziła nas do pokoju męża swego.

Abduła-Beg przyjął nas z całą serdecznością. Podstarzał się znacznie, ale nie przestał kochać Polaków. Przywiązanie jego do małżonki i do dzieci było widoczne. Jedna rzecz, która mi się nie spodobała, była owa nieszczęsna zasłona pokrywająca główkę blondynki Warszawianki przez cały czas naszej rozmowy.

Przypomniałem sobie z boleścią o Libii i Fatymie, a myśl o nich zatruwała mi przyjemność obcowania w nowem towarzystwie.

*) Patrz Ner 120, 121, 126, 127, 128, 132, 137, 140, 141, 145, 149, 150, 152, 155, 156, 157, 163 i 167.

„c) Żaden kapłan, niewezwany przez właściwego plebana, niech się nie waży grzebać umarłych innego obrządku. Gdyby wierni pragnęli pogrzebać swoich umarłych na cmentarzu, do innego obrządku należącym, pogrzebom takim sprzeciwiać się nie trzeba. Jeżeli przybędzie własny pleban na taki pogrzeb, mają kapłani innego obrządku [illegible] nie dozwolić użycia dzwonów, światła, katafalku itd. za uiszczeniem słusznego wynagrodzenia temu, komu należy. Kapłan który zechce odprawiać w kościele innego obrządku nabożeństwo żadne, lub mieć katechizacyę młodzieży, powinien zawiadomić poprzednio o nastąpić mającem przybyciu swojem rządzcę tego kościoła, który ma się postarać, aby i kościół był otwarty, i aby nabożeństwa parafialne w taki sposób były urządzone, żeby nie wypadły równocześnie z nabożeństwem innego obrządku, i nawzajem sobie nie przeszkadzały.

„d) W czasie publicznych procesyj użycie dzwonów ma być wzajemne i bezpłatnie dozwolone."

Te są najmilsi w Chrystusie postanowienia umowy, powagą Stolicy apostolskiej zatwierdzonej i tem samem w prawo zamienionej, której wszyscy święcie trzymać się mamy.

Ażeby zaś postanowienia te do wiadomości doszły wszystkich wobec i każdego z osobna, przykazujemy, aby niniejszy list pasterski w drugą niedzielę adwentu to jest 4go grudnia b. r. we wszystkich parafialnych kościołach naszej archidyecezyi z ambon odczytany został, — i od tego też dnia termin sześciomiesięczny, w ciągu którego zostawia się wolność powrotu do rodzinnego obrządku tym, co poprzednio nieprawnie obrządek swój zmienili, liczonym być ma.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i błogosławieństwo Ducha świętego niech zostawa z wami wszystkimi. Amen.

Dan we Lwowie dnia 25 września 1864.

Franciszek Ksawery m. p.
Arcybiskup.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 listopada.

— *r.* Dzienniki wiedeńskie podały jako osobliwość doniesienie o zamierzonej zmianie gabinetowej, które najpierw pojawiło się w kształcie listu wiedeńskiego do wychodzącego w Wels w Górnej Austryi pisemka tygodniowego, pod tytułem *Welser Anzeiger*. Treść owego listu była mniej więcej następująca: W interesie pogodzenia się z Węgrami i w celu ułatwienia tej zgody chce p. Schmerling ustąpić, a miejsce teraźniejszego gabinetu zajmie ministeryum złożone z reprezentantów większości Izby po tej i po tamtej stronie Litawy; z obu Izb Rady państwa mieli sobie przeznaczone teki, książę Karol Auersperg i profesor Herbst. Dowcipkowano sobie tu z tej śmiałej kombinacyi tygodnika Welsijskiego, który oddawna w sposób nieco oryginalny wyrażał autentyczną politykę górno-austryackich deputowanych w Radzie państwa, a czasem zdradzał niezgrabnie różne tajemnice stronnictwa, którego był organem; tymczasem rzeczone doniesienie przytoczonego tygodnika nie jest czczym wymysłem bujnej lub kłamliwej wyobraźni. Albowiem istotnie była tu w Wiedniu mowa o takiej kombinacyi, wymieniano te same osoby, o których wspomina *Welser Anzeiger*, a przedewszystkiem zajmowano się ustąpieniem pana Schmerlinga. Wprawdzie nie działo się to w owych biórach, z których pensyonarze funduszu dyspozycyjnego pobierają instrukcye, lecz w poufnych rozmowach różnych obecnych tu deputowanych, którym naprawdę chodzi o przygotowanie pojednania się z Węgrami, a którzy są tego przekonania, że wobec grożnej konstelacyi w polityce zagranicznej nie należy dłużej zwlekać owego pojednania, i że trzeba być gotowym do obszernych ustępstw, aby tylko uratować zasadę konstytucyjną w ogólności, a nie wydać monarchii w ręce tych, którzy z powodu niezałatwionych sporów ze wschodnią częścią cesarstwa codzień wołają: Oto widzicie, że w Austryi możliwy jest tylko absolutyzm, wszystko inne doktrynerską mrzonką.

Ci więc do zagodzenia sporu dążący posłowie, do których liczą się nie tylko autonomiści, lecz i członkowie innych opozycyjnych frakcyj, uważają zmianę gabinetu *ad hoc* za główny warunek ułatwiający pogodzenie się z Węgrami i kładą szczególny nacisk na ustąpienie p. Schmerlinga z tej głównie przyczyny, że dzisiejszy minister stanu uchodzi na Węgrach za głównego reprezentanta i uosobienie polityki Węgrom przeciwnej. Pogodzenie się z p. Schmerlingiem uważałaby nie wchodząca głębiej w rzecz opinia publiczna na Węgrach za proste poddanie się systemowi dziś panującemu, kiedy tymczasem z osobą świeżą łatwiej przystąpionoby do układów, uważając już samo ustąpienie p. Schmerlinga za jedno z ważniejszych ustępstw.

Z takich to uwag wypłynął pierwszy zarys projektu tranzakcyjnego, który pomiędzy swe główne punkta liczy i modyfikacyą gabinetu, projektu, może nadto wcześnie ogłoszonego w Welsijskim tygodniku.

Książę Metternich wyjechał dziś na posadę swą do Paryża.

Z członków Rady państwa przybyło dotąd do Wiednia bardzo mało, chociaż otwarcie kadencyi już za drzwiami.

Wrocław 8 listopada.

† Pierwszy spór, który się pomiędzy Prusami i Austryą rozpoczął, po ledwie co zawartym pokoju z Danią, dotyczy wydalenia zarządu i wojska związkowego z Holsztynu. We wczorajszym numerze *Nordd. Allg. Ztg* znajduje się artykuł, noszący na sobie cechę wyraźnie urzędową, dowodzący, że od chwili zawarcia pokoju z Danią wojskom sasko-hanowerskim, które w skutek umowy pomiędzy rządami egzekucyjnemi i z przyzwoleniem Bundestagu wkroczyły do Księstw w celu usunięcia oporu Danii lub przywrócenia porządku, nie służy dziś żadne prawo do dłuższego pozostania w Holsztynie i Lauenburgu; że więc wedle art. XIII postępowania egzekucyjnego z dnia 3go sierpnia 1820 r. uchwała Związku z dnia 1 października z. r. dotycząca egzekucyi powinna być zniesiona i wymarsz wojsk z kraju egzekucyą obłożonego powinien bez zwłoki nastąpić. Żądanie to wypływa, wedle artykułu umieszczonego w organie ministeryalnym, bezpośrednio z tego faktu, że Prusy i Austrya stały się przez traktat pokojowy z dnia 30go października b. r. spadkobiercami prawa korony duńskiej w Księstwach szlezwickiem, holsztyńskiem i lauenburskiem. W moc tego prawa Prusy i Austrya reprezentują kraje te 1) w międzynarodowym względzie wobec zagranicy, 2) reprezentują Holsztyn i Lauenburg w Bundestagu, 3) przejmują obowiązki rządowe i prawa względem mieszkańców Księstw.

Zachodzi pytanie, czy się Austrya na takie zapatrywanie zgadza, w szczególności, czy jest równie przekonana o konieczności ustąpienia wojska i zarządu związkowego z Holsztynu i Lauenburga. Dotychczas nie masz o tem żadnej pewności, owszem prasa państw pomniejszych daje do zrozumienia, że Austrya na żądanie Prus nie przystanie, i że wniosku żądaniu temu odpowiedniego wspólnie z Prusami w Bundestagu nie będzie popierała. Wiadomość, że Prusy, widząc opór Austryi, miały już dziś oświadczyć, że bezwarunkowo żądania swego nie stawiają, byleby Bundestag przyznał nowy tytuł prawa nabyty przez Prusy i Austryą co do Księstw, zdaje się być mylną, tak ze względu na rzecz jak i na czas, Nie wiadomo, do czegoby takie uznanie Bundestagu miało służyć, a artykuł organu p. Bismarka jest wczorajszej daty. Niezawodnie toczą się obecnie nad tą kwestyą układy pomiędzy Prusami i Austryą. Rezultat ich wskaże nam stopień serdeczności stosunków prusko-austryackich, który tutejsza prasa inspirowana przedstawiała jeszcze przed parą dniami jako niepozostawiający nic do życzenia. Tymczasem nie tylko hr. Karolyi, poseł austryacki w Berlinie, udał się na wezwanie hr. Mensdorffa do Wiednia, lecz mówią, że i poseł pruski w Wiedniu przybędzie za urlopem na niejaki czas do Berlina. Nie przywięzujemy do tego zbyt wielkiego znaczenia; jest to zawsze znak, że posłowie obu gabinetów nie mieli zapewne wystarczających instrukcyj, jak się zachować mają w obecnej sytuacyi.

Nic dotąd nie słychać, kiedy sejm będzie zwołany. Cała ta kwestya poszła jakby w zapomnienie, a tyle o niej pisano podczas nieobecności p. Bismarka. Dla czego? Czy się chciano dowiedzieć o usposobieniu stronnictw, reprezentujących mniej więcej opinią kraju? Zapewne się dowiedziano i przekonano, że usposobienie to nie odpowiada jeszcze całkiem życzeniom gabinetu. Wstrzymano się jeszcze zatem ze zwołaniem sejmu. Może się umysły więcej jeszcze uspokoją pod wpływem rezultatów już osiągniętych lub osiągnąć się mających przez pokój zawarty z Danią. Może także kwestya ostatniego porozumienia się z Austryą w sprawie unii celnej, dotąd zostająca, nie wiadomo dla czego, w zawieszeniu, wstrzymuje zwołanie sejmu? Mówią, że za koncesyą w tym względzie ze strony Prus, Austrya chce zrobić koncesyą co do wydalenia wojska związkowego z Holsztynu i Lauenburga. Trudno pojąć, aby się oba gabinety temi w gruncie nic nieznaczącemi koncesyami zajmowały, mówię nic nieznaczącemi, bo żadna nie ma być tytułem jakiegolwiek pozytywnego prawa.

Mieliśmy tu w zeszłym tygodniu parę koncertów, urządzonych na sposób amerykański, jakich dotąd nie znano w Wrocławiu. Amerykanin Ulmann obwozi kilku artystów pierwszego rzędu, między nimi słynną śpiewaczkę p. Carlottę Patti i skrzypka równie sławnego p. Vieuxtemps, i rozpoczął podróż tę artystyczną z niewiadowych przyczyn od Wrocławia. Ma z kolei zrobić ten zaszczyt wszystkim większym miastom szlązkim, potem na takąż wyprawę udać się do Poznania. Mówią, że i do Krakowa zawita. Tutaj gniewają się o profanacyą sztuki. Mniejsza o to. Warto zawsze słyszeć artystów pierwszego rzędu.

Wiedeń 9go listopada. Pod napisem „Austrya, Rosya i sprawa rzymska" *Wanderer* zamieszcza następujące uwagi:

„Wyczekujące zachowanie się kuryi rzymskiej wobec bądź jawnych, bądź zamaskowanych francusko-włoskich zamiarów, pochwalił bezwzględnie hr. Rechberg w nocie z 12go października, której treść temi dniami podały dzienniki. Według tego, co o niej doszło do publicznej wiadomości, nota rzeczona podług naszego widzenia rzeczy szczególnie nadaje się tak do utwierdzenia rzymskiej stolicy w oporze przeciw pojednaniu się z Włochami jak i do uwolnienia Austryi od wszelkiej odpowiedzialności za następstwa takiego oporu, jeżliby takie następstwa okazać się miały. Czy następca hr. Rechberga pozostanie na tem samem stanowisku nie opuszczając w Rzymie pola, które jego poprzednicy tamże zdobyć i utrzymać umieli, jest to pytanie, względem którego wkrótce trzeba będzie jawnie wystąpić. Mówią bardzo wiele o przygotowywaniu ściślejszych stosunków z Francyą; ale jeżeli usiłowania hr. Mensdorfa istotnie do tego zmierzają, to jak najmniej powinien się poddawać złudzeniu, że tą drogą idąc, nie można naraz dwom panom służyć t. j. Rzymowi i Papieżowi. Dla Austryi zbliża się chwila, w której trzeba będzie się zdecydować. Zbliżenie się do Francyi znaczy oddalenie się od Rzymu, gdyż kurya rzymska niczego nie może się tak obawiać, jak porozumienia się dwu pierwszych katolickich mocarstw na podstawie zasad, o których niezawodnie hr. Mensdorf nie myśli, że to są te same zaasdy, których dotąd trzymała się Austrya w sprawie rzymskiej. Nie przeciągnie on Cesarza francuskiego na swą stronę, przeciwnie musi on go uprzedzić, i starać się wyrównać ustępstwami Francyi czynionemi ten znaczny przedział, który przedzielał oba gabinety w traktowaniu sprawy rzymskiej.

Jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, to toczą się już rokowania, mające na celu urzeczywistnienie takiego planu. Pierwszy krok w tym względzie zrobić miał gabinet rosyjski, który nie wahał się przyjąć w tej sprawie roli pośrednika. Zamiaru tego nie chwytano się tu wprawdzie skwapliwie, ale też i nie zatykano sobie przed nim uszu. Dowiadujemy się, że rosyjski poseł hr. Stackelberg zaraz po przybyciu swym z Berlina, dokąd wezwany był do bawiącego tamże swojego monarchy, poczynił tu już kroki w tym kierunku. Zapewniają, że hr. Stackelberg powrócił tu z poleceniem oświadczenia tutejszemu gabinetowi swych usług na rzecz jak najrychlejszego przyjęcia konwencyi wrześniowej ze strony stolicy papieskiej. Francya żąda od Austryi wpływania na Rzym w celu skłonienia go do przyjęcia konwencyi, a chociaż żądaniu temu nie dano formy warunku, to przecież tyle jest pewnem, że spełnienie tego żądania jest warunkiem, bez którego naprzód zrzec się musimy tak często zachwalanego porozumienia się z Francyą. Dowiadujemy się dalej, że starania hr. Stackelberga przełamały już pierwsze trudności. Zasługuje na wzmiankę i ta okoliczność, że hr. Stackelberg jak tutejsze ministeryum spraw zagranicznych uznały potrzebę równoczesnego porozumienia się z ks Gramontem względem tej sprawy.

— *N. fr. Presse* pisze: Dotąd mało odzywali się półurzędowi, pod rozkazami kancelaryi nadwornej zostający korespondenci o sprawie zwołania węgierskiego sejmu; dla tego zasługuje na uwagę następujący w tym względzie list wiedeński, który podaje *Sürgöny*:

Ile wnosimy z dzienników, publiczność domyśla się z dotychczasowych mianowań nadżupanów, dalszego ciągu nominacyi i bliskiego sejmu. Ile nam wiadomo, rząd nie zajmuje się teraz dalszemi nominacyami nadżupanów; co się zaś tyczy zwołania sejmu, powtórzymy tylko to, cośmy często podnosili w naszym dzienniku, że przygotowania, od których uskutecznienia koniecznie zależy zwołanie sejmu, w ciągłej są robocie i że nie masz najmniejszej okoliczności, którąby pod jakimkolwiek względem czyniła prawdopodobną przerwę albo załatwienie tych przygotowań. Ale ponieważ dzieło to organizacyjne nie da się w ciągu jednego dnia zaimprowizować, przeto nie można uważać sejmu za zdarzenie, które zaraz już nastąpi."

— *Const. öster. Ztg* odebrała ze strony wiarogodnej z Berlina następującą wiadomość:

„Odpowiedź pruska w sprawie celnej temi dniami odejdzie do Wiednia. Przyznaje ona Austryi prawo do przyszłych układów o przystąpienie do związku celnego; lecz nie zadowoli ona w Wiedniu, gdyż uznanie to prawa do przyszłych układów uczyniono zależnem od tylu różnych warunków i tak je zawarowano, że prawie traci wszelką wartość. Pruscy szczegółowi znawcy odnieśli tu zwycięstwo nad szlachetnym p. Bismarkiem."

— *Wiener Ztg* przynosi w numerze ze środy ogłoszenie ministerstwa skarbu zawierające warunki nowej 25-milionowej pożyczki przez rząd zaciągnąć się mającej, a właściwie realizującej kredyt przyznany ministerstwu przez Radę państwa ustawami z 17 listopada 1863 i 29 lutego 1864 roku. Warunki pożyczki są następujące: Pożyczka ma być pokrytą przez udział dobrowolny drogą subskrypcyi, która otwartą zostanie w dniu 14go b. m. a zamkniętą w dniu 21 również b. m. Najdalej w 2 dniach następnych ma być ogłoszonym rezultat pożyczki. Gdyby takowy przewyższył sumę 25 milionów złr., nastąpi stosunkowa redukcya najwyższych sum subskrybowanych. Pożyczka wydaną zostanie w obligach w nominalnej wartości 1000, 500 i 100 złr. po cenie 87 za złr. 100, w brzmiących na okaziciela, opatrzonych 13 kuponami płatnemi w dniach 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku, z których pierwszy płatny w dniu 1 czerwca 1864. Obligi cząstkowe mogą być użyte do opłaty wszystkich podatków i danin rządowych, z wyjątkiem opłaconych w monecie brzęczącej w wartości nominalnej, a mianowicie pierwsze obligi cząstkowe od 1 grudnia 1866 r,. drugie od 1 grudnia 1867, trzecie od 1 grudnia 1868, czwarte od 1 grudnia 1869, piąte wreszcie od 1go grudnia 1170 roku, jeżeli od czasu ich wypłacalności nie więcej jak rok upłynął. Pod tymże warunkiem i za potrąceniem podatku dochodowego mogą być również używane kupony od owych obligów.

Zwrot pożyczki nastąpi w wartości nominalnej obligów w głównej kasie długu publicznego w Wiedniu, a to w pięciu równych ratach rocznych po 20/00 a mianowicie w dniu 1 czerwca każdego roku od 1867 r. poczynając, do r. 1871 włącznie. W tym celu każden oblig składać się będzie z 5 obligów cząstkowych. Wypłata procentów odbywać się będzie w tejże kasie, w której zwrot kapitału nastąpi. Z dniem wypłacalności obligu cząstkowego takowy nie będzie nadal przynosił procentu.

Chcący brać udział w pożyczce winni złożyć deklaracyę bez stępla, opatrzoną kaucyą w stosunku 10% subskrybowanej nominalnej sumy. Najniższa subskrypcya wynosi 100 złr. Do przyjmowania deklaracyj są upoważnionemi: w Wiedniu, centralna kasa państwa, kasa magistratu, kasa centralna banku narodowego, zakład kredytowy dla handlu i przemysłu. W krajach koronnych wszystkie główne kasy krajowe (a więc we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach), wszystkie kasy zbiorowe, tudzież kasy wskazane w tym celu przez dyrekcyę skarbową krajową, kasy filialne banku narodowego i zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (we Lwowie).

Kaucya 10 procentowa może być złożoną w gotówce, lub też w przekazach hypotecznych cząstkowych w wartości nominalnej, w kuponach od obligacyj państwa wypłacalnych najwięcej od roku, lub w terminie najbliższych dni dziesięciu, w obligach państwa brzmiących na okaziciela, wreszcie w obligacyach indemnizacyjnych brzmiących na nazwisko subskrybującego, według końcowego kursu urzędowego cennika (Cursblattes) giełdy wiedeńskiej z d. 12go listopada 1864 r. Kaucya złożona nie w gotówce winna być szczegółowo spisaną przy deklaracyi przez subskrybującego, a kasa przyjmująca deklaracyę poświadczy jej odbiór. Kaucya złożona w gotówce lub też zmieniona na gotówkę będzie przynosiła 5% od dnia jej złożenia lub zmiany na gotówkę i zostanie wraz z procentem wliczoną do ostatniej raty, jeżeli nie przepadnie przez zaniedbanie w opłaceniu przypadającej raty. Zmiana kaucyi złożonej w papierach na gotówkę winna nastąpić najdalej do 3 kwietnia 1865 r., w przeciwnym razie złożone tytułem kaucyi papiery publiczne zostaną na giełdzie sprzedane, a suma stąd otrzymana zastąpi opłatę czątkową ostatniej raty, jeżeli kaucya nie przepadła. Wpłaty mogą być uiszczane w gotówce, w kuponach od obligów państwa płatnych w dniach dziesięciu, lub których wypłacalność najwięcej przed rokiem nastąpiła, tudzież w przekazach hypotecznych cząstkowych w wartości nominalnej. Pierwsza wpłata przypadająca w dniu 3go grudnia 1864 r. może być również uiszczoną w obligach cząstkowych pożyczki z 18 stycznia 1864 r. płatnych w d. 1 grudnia 1864 r. w wartości nominalnej.

Wpłaty uskuteczniać należy w kasie, w której złożono deklaracyę, w 5 równych 20% ratach, a mianowicie w dniu 3im grudnia 1864 r., tudzież w dniach 3go stycznia, lutego, marca i kwietnia 1865 r. Wypłata rat z góry przyniesie procent 5% z góry od chwili złożenia do dnia przypadającej istotnie wypłaty raty. Nieuiszczenie raty w naznaczonym terminie pociąga za sobą przepadek kaucyi na rzecz skarbu, a zarazem gasną wszelkie pretensye i wszelkie zobowiązania wypływające z współudziału w pożyczce. Dzień wypuszczenia obligów długu publicznego później podanym zostanie do wiadomości publicznej.

Prusy.

Posiedzenie 72 sądu stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z dnia 5go listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie $9^1/_2$ i zawiadamia, iż ze strony prokuratoryi postawiono nowe wnioski. Nasamprzód składa prokuratorya uwierzytelnione oryginały i kopie rozmaitych skryptów z tak nazwanych papierów lwowskich i warszawskich; dalej stawia obszerny wniosek, aby nowy poprowadzić dowód, iż rzeczywiście ustanowiony był wydział wykonawczy rządu narodowego na Prusy. Wniosek zawiera przegląd wypadków, zaszłych w czasie toczącego się obecnie śledztwa o zbrodnią stanu i ma udowodnić, iż z ramienia rządu narodowego obok rządu legalnego rząd rewolucyjny pełnił funkcye w Poznańskiem i w Zachodnich Prusach. Prezes dodaje, że ponieważ memoryał prokuratoryi bardzo jest obszerny a przepisywanie go celem doręczenia go w kopii każdemu obrońcy dużo zabierze czasu, przeto zmuszony będzie przerwać posiedzenie na tydzień.

Rzecznik Holthoff: Należy ubolewać, że tego rodzaju wnioski teraz jeszcze stawia prokuratorya, gdyż obżałowanym dzieje się przez to krzywda największa. Korzystam więc ze sposobności téj, aby zanieść prośbę do wysokiego sądu o względność dla tych obżałowanych, którzy będąc dotąd uwięzionymi, postawią jeszcze wnioski o urlop. Przedłużenie niespodziewane obrad nie jest winą obżałowanych.

Prezes: Sąd rozważy życzenia obżałowanych.

Rzecznik Lent: Nie chcę tu badać strony materyalnéj wniosku prokuratoryi, ani się zastanawiać, czy podobny dowód dodatkowy jest dozwolonym. Upraszam przecież, aby sąd zawezwał prokuratoryą do postawienia wniosków dowodowych na to, iż papiery, które złożyła obecnie, są prawdziwemi. Tu motywuje obrońca wniosek swój i zwraca uwagę, że nawet pruscy urzędnicy, jak np. landrat Young na całe śledztwo obecne zapatrywali się w ten sposób, jakoby ono prowadzone było jedynie w interesie rządu rosyjskiego.

Prokurator Mittelstaedt: Żądany dowód autentyczności rzeczonych papierów nie może być poprowadzonym inaczéj jak przy papierach komitetu poznańskiego, przy których dowód ten polegał na ich treści i okolicznościach, śród których zostały znalezione. Prokuratorya uważa dowód taki za dostateczny. Na orzeczenie p. landrata Younga bynajmniéj tu nie można pokładać wagi, gdyż obojętną jest, jakie jest zdanie któregokolwiek z urzędników administracyjnych o obecnym procesie.

Rzecznik Lent: Na podobny dowód autentyczności przez treść papierów nie znajduję żadnego poparcia w prawie pruskiem.

Rzecznik Brachvogel: Przy każdym środku dowodowym należy z początku odpowiedzieć na pytanie, czy w ogóle środek ten jest dozwolonym prawnie. Otóż ktokolwiek rzuci okiem na przedłożone przez prokuratoryą papiery, ten z góry zaprzeczyć musi możności odczytania ich tutaj. Z własnego doświadczenia mogę nadmienić, że przy procesie, który się toczył w Gnieźnie, udowodniono, iż treść papierów uwierzytelnionych przez władze rosyjskie była fałszywą. Brak autentyczności dowodu powinien odciąć wszelką możność odczytania tu przedłożonych papierów.

Prezes: Wyraźnie oświadczyłem, że po oddrukowaniu rzeczonych papierów otworzę dyskusyą nad kwestyą tą.

Prokurator Mittelstaedt otrzymuje głos i przemawia w ten sposób: Obżałowany ks. Jaróchowski zabrał wczoraj głos, aby odeprzeć napaści w ogólnéj części oskarżenia naprzeciw niemu i duchowieństwu katolickiemu uczynione. W końcu mowy swéj wezwał obżałowany prokuratoryą, aby niektóre twierdzenia oskarżenia odwołała. Z powodu prowokacyi téj zmuszony jestem kilka słów odpowiedzieć. Pierwszy punkt odnosi się do uwagi oskarżenia, dotyczącéj nazwy N. Maryi Panny Królową Polską. Nie było powiedziane w oskarżeniu, aby nazwa ta była w nowszych czasach nadaną; lecz uwaga ta miała udowodnić, że reminiscencyą tę historyczną znów odświeżono, jakkolwiek miano to mniéj było używane w przeszłości. Drugi punkt dotyczy wyznania pięciu ofiar walki ulicznéj dnia 27 lutego w Warszawie. Obżałowany przedłożył świadectwo nadesłane z Warszawy, że czteréj z pięciu zabitych wówczas ofiar były wyznania katolickiego. Nie chcę się wdawać w zbadanie świadectwa i przyjmuję twierdzenie to jako fakt; uznaję, że pomiędzy świadectwem tem a sprawozdaniami urzędowemi, które nadesłano prokuratoryi, istnieje sprzeczność; uznaję zatem, że twierdzeniu oskarżenia zbywa na dowodzie. Trzeci punkt dotyczy wzmianki o konfesyonale, który to punkt właśnie najwięcéj, jak się zdaje, krwi popsuł. Ubolewam, że punkt ten dał sposobność do innego pojmowania rzeczy, jak ją prokuratorya przedstawić zamyślała. Ustępu w oskarżeniu bynajmniéj nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby niektórzy księża katoliccy w

---

Abduła-Beg, jakkolwiek poddany rosyjski, uczuł klęskę, która dotknęła Kaukaz w osobie Szamyla. Wypytywał nas o najdrobniejsze szczegóły ostatniego oblężenia, a podczas opowiadania smutno potrząsał głową.

Widząc nas bez przytułku, nie tylko ofiarował gościnę w swoim domu, ale i rozciągnął nad nami opiekę zupełną.

Zauważyłem, że sumienie mu wyrzucało uwiezienie mię podstępem z kraju rodzinnego.

Rozlokowaliśmy się po żołniersku, dni zaś całe i wieczory zaledwie nam wystarczały do zwierzania się z przygód wzajemnych.

Wśród częstych narad, co nam dalej robić wypada, głos doświadczonego ex-rotmistrza był przeważnym. Radził on, abyśmy nic nie przedsiębrali czas jakiś, dopóki rzeczy się nie wyjaśnią po ostatnich wypadkach; nadto, abyśmy nie zdradzali naszego charakteru i w obec obcych osób odgrywali rolę istnych mirnych Czerkiesów. Co też uczyniliśmy.

Towarzystwo i gawędy z kilkoma oficerami zamieszkałymi w Bace, którzy odbyli wraz z Abduł Begiem kampanią węgierską w r. 1849 i stali załogą w Warszawie, Sochaczewie, Gombinie, mile mi przypominały ojczyste strony, ponad które myśl moja teraz częściej niż kiedykolwiek ulatała.

Pomimo tego, unikałem naszych gości, ilekroć razy zasiadali do preferansa lub też trącali kieliszkami, czego Abduła-Beg, noszący godność duchowną *mułły*, gorszący dawał przykład.

W postępowaniu ich w ogóle przebijało, że tak powiem, zarwanie maniery europejskiej, w łączności z rozmaitemi wadami, które i Polacy niestety w różnych czasach pod różnemi wpływami, przejmowali od Zachodu.

Trafny tego obrazek skreślił nam Wojciech Potocki w wierszu pod tytułem: „Do grających w karty." Nie jest to satyra, lecz jęk duszy, piastujący miłość ojczyzny w tej samej czystości, jaką młodzian był przejęty, gdy porwany z grona kochających go kolegów i uwieziony na Kaukaz zmuszony w nim był zostawać aż do chwili dosłużenia się stopnia pułkownika i tytułu rządcy kraju Imertyńców.

W poezyach jego widać natchnienie, a więcej jeszcze głęboki sąd i znajomość ludzi nabyta wśród licznych zawodów życia i podczas długiego pustelnictwa na Wschodzie.

Dla czegóż wielu innych cnotliwych i znakomitych mężów rozumu i serca, gdy możność im dozwoliła, nie powracali z obczyzny do kraju dla przyspieszenia w nim rozwoju postępowego na podstawie zdrowych zasad, dojrzałości politycznej, na której głównie nam zbywało?...

Byłoż to z powodu zwątpienia w pomyślny skutek pod cisnącem berłem? Byłżeto brak zaufania w siebie samych?...

Tymczasem zgnębione i zgnuśniałe umysły możnej braci szlachty zasypiały w dobrobycie i zmysłowości, zamiast stanąć jak namaszczeni posłannicy, jak wzór cnoty i oświaty dla narodu.

Niedołężne głowy postradały w ucisku głos i słuch razem. Głuche zostały na wołanie boże: „Czuwajcie! bo nie wiecie dnia ani godziny"... głuche na wszechstronne krzyki: Obudźcie się! pojednajcie się z ludem pracującym w pocie czoła, wychowajcie na zacnych obywateli dzieci wasze, dając im z siebie dobry przykład!

Pozostały szkółki włościańskie w zaniedbaniu, pozostało wszystko jak było...

Przygrywała balowa muzyka szczebiotaniu francuskiemu, kołysała drażnione zbytkiem namiętności. Zebrał się poczet sędziów z samolubów i pażytów, i ochrzcił cierpiących współbraci, pogardliwem mianem demagogów. Tymczasem nad areopagiem gromadziły się chmury...

Lecz wróćmy do Czerkiesów.

Zachowali oni szczególny stosunek polityczny względem nas. Marzą, że przyjdzie on czas, gdzie tylko wolny od Urusa Wschód wyzwoli lud nadwiślański.

Czyżby przepowiednia Wernyhory przeniknęła i serca kaukazkie?...

Nie wyprzedzajmy wyroków Opatrzności. Nie ma nic niepodobnego w czasie niemającym granic. Wszystko się jakoś dziwnie kojarzy na tym padole. Przyszłość tylko okaże prawdziwość czy mylność powyższego proroctwa...

Boże, daj nam cierpliwość!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowe Książki.

Poznań. Pan Emil Kierski gotuje z polecenia tamtejszego *Towarzystwa przyjaciół nauk*, a nakładem I. K. Żupańskiego, *Przewodnik dla zwiedzających Poznań*. Mimo ważnych w tej sprawie dzieł J. Łukaszewicza, oraz E. Raczyńskiego, książka taka wielce pożyteczną będzie; jak skoro zabytki sztuk pięknych przechowane w Poznaniu dotąd krytycznie ocenione nie były, tak, aby zwiedzający gród wielkopolski mógł mieć podręcznik do poznania tego co istotnie oglądania lub studyów godne. Atlas wydany przy dziele Raczyńskiego (*Wielkopolska*), znaczna ilość pomników przerysowana w *Przyjacielu ludu* leszneńskim, oraz wiele drzeworytów wystawiających w *Tygodniku illustr. warsz.*, zabytki Poznania, mogą ułatwić ozdobienie książki takiej. Pomniki bronzowe poznańskie na szczególne tutaj zasługują uwzględnienie i ściśle archeologiczno-artystyczne zbadanie ich znamienitej wartości. Zbiory wreszcie naukowe w samym Poznaniu i w okolicy będące, dawno już oczekują na umiejętne wykazanie ich celnych zabytków. Nie tyle tedy historyczny opis Poznania (po dziełach Łukaszewicza i Raczyńskiego) jest pożądany, jak raczej archeologiczno-artystyczny przewodnik, przedstawiający zabytki tego miasta na tle podań i legend, jakie zapewne stary gród posiada.

Gniezno. U I. B. Langiego (a z litografii poznańskiej M. Bussego) wyszedł z nótami śpiew *Bogarodzicy* pieśni św. Wojciecha, wedle kancyonału, z którego śpiewają ją dotąd w Archikatedrze gnieźnieńskiej. Wydanie to sporządzone dla rozpowszechnienia, sprzedaje się po kilka groszy polskich. Adam Münchheimer wydał także u Dzwonkowskiego w Warszawie hymn ów *Bogarodzica*, ułożony na fortepian (Edycya ozdobna hromolitografią częstochowskiego obrazu N. M. Panny — cena 6 złp.). Hr. A. Przeździecki przygotowuje do wydania krytyczną rozprawę o tej naszej pieśni; gdzie porównał wszystkie znane teksta, i przydał odkryty przez siebie jeden jeszcze wielce starożytny odpis, wyjaśniający niezrozumiałe lub pozmieniane przez czas wyrażenia.

Norymberga. W 8 Nr. z r. b. pisma *Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit* jest artykuł pana Rudolfa Temple'go pod tytułem: *Rückerinnerungen über Beginn und Entwicklung deutschen Wesens in Galizien bis Ende des XV Jahrhunderts.* Podług zasady p. Templego, każde miasto nasze lub wieś, które miało prawo magdeburskie, było niemiecką kolonią — zaś wszyscy artyści lub inni znamienitsi ludzie w Polsce, byli Niemcami, jeżli tylko ich nazwiska na podobieństwo do niemieckich zatrącają. Owo podobieństwo nazw z wielką ze względu na etymologią łatwością zestawia pan Temple *np.* Pieskowa Skała pochodzi od *Peskenstein*, (chociaż *Pieś* znaczy dotąd w Wielkopolsce *Piotra*). *Kleparz* znów i *Kulparków* pochodzić mają z niemieckiego *Goldberghof* i *Klepperhof* etc. etc.

— Dowiadujemy się: iż dawny nagrobek Wita Stwosza, będący na norymbergskim cmentarzu św. Jana, został rozebranym, aby go innym zastąpić.

konfesyonale udzielali rozgrzeszenia za grzechy, które w przyszłości dopiero miały być popełnione; gdyż prokuratoryą obchodzi jedynie zachowanie się księży względem państwa. Nie twierdzi zatem, aby udzielano rozgrzeszania za grzechy, które w przyszłości miały być popełnione, lecz za przysięgę wzięcia udziału w powstaniu, zatem udziału mającego w przyszłości nastąpić. Podstawą twierdzenia tego nie jest bynajmniéj artykuł *Posener Ztg*, lecz urzędowe sprawozdania nadesłane prokuratoryi, wedle których wiele osób uzeznało przy śledztwie, iż pierwszy popęd do udania się do Królestwa Polskiego otrzymały przy spowiedzi.

(Tu odczytuje p. Mittelstaedt zeznania jakiegoś zbiega.)

Może być, iż powiédzą, że to także jeszcze nie jest dostatecznym dowodem. Przecież jakżeż można w ogóle udowodnić tego rodzaju fakta? Prokuratorya nie miała przyczyny wystąpić przeciw podobnym nadużyciom, lecz uważała za stósowne zawiadomić o nich władze kościoła. Sądziła przecież, że objaśnienia te noszą cechę dostatecznéj wiarogodności; gdyż jeźli prasa polsko-katolicka twierdziła, że powstanie jest walką boską, wojną krzyżową za wiarę, wtedy zupełnie jest konsekwentnem, iż księża przy spowiedzi współudział w powstaniu, jako czyn cnotliwy, kładli za warunek rozgrzeszenia, tem bardziéj, że prawo kanoniczne pozwala udzielać rozgrzeszenia naprzód przy tego rodzaju walkach w sprawie kościoła. Obszerniejszego rozbioru kwestyi tej nie uważam za rzecz potrzebną. Zresztą podniesiony w oskarżeniu naprzeciw duchowieństwu polsko-katolickiemu zarzut daleko jeszcze jest łagodniejszym niż zarzuty, któremi Papież w alokucyi ogłoszonéj w wrześniu r. b. przez dzienniki obarczył duchownych polskich. Głównym przecież zarzutem naprzeciw duchowieństwu katolickiemu w Prusach jest ten fakt, że na mocy sądowych uchwał, 9 katolickich księży zasiada tu na ławach obżałowanych o zbrodnią stanu. Wedle tego czy zarzut o zbrodnią stanu zostanie udowodnionym, lub nie, inne dowody oskarżenia naprzeciw duchowieństwu katolickiemu otrzymają znaczenie, lub upadną.

Rzecznik Janecki odpowiada na powyższą interpelacyą p. Mittelstaedta, iż ona najlepiej dowodzi, że p. prokuratorowi zasady kościoła katolickiego najzupełniej są nieznane. Co zaś się tyczy powołania na mniemaną allokucyą Ojca ś. do księży polskich, znaną jest powszechnie rzeczą, że to była sztuczka puszczona w świat przez rząd rosyjski. (Mowa tu o owym fałszywym telegramie rozesłanym ze źródeł moskiewskich po całej Europie, którego fałsz później same dzienniki urzędowe pruskie i moskiewskie przyznać musiały. P. R.)

Obżałowany X. Jaróchowski w tej samej przemawia myśli, co p. Janecki.

Rzecznik Brachvogel zapytuje prokuratora, kiedy wysłuchano owego zbiega, na którego świadectwo prokuratorya się powołuje; na co p. Mittelstaedt odpowiada, że w październiku rb. Rzecznik Brachvogel zwraca uwagę sądu na to, że wysłuchanie świadka nastąpiło dopiero teraz, gdy oskarżenie od tak dawna znajduje się już w ręku obżałowanych.

Obżałowany baron Seydewitz zauważa, że Ojciec ś. jedyny zpomiędzy monarchów walkę Polaków z tyranią Moskali nazwał: „świętą.“

Rzecznik Holthoff wnosi o odczytanie wniosku prokuratoryi.

Rzecznik Elven łączy z wnioskiem prokuratoryi ponowny wniosek swój o przeczytanie skryptów znajdujących się w aktach dr. Niegolewskiego, dotyczących korespondencyi pomiędzy związkiem rewolucyjnym w Londynie a mniemanym komitetem poznańskim. Nie może życzenia swego powstrzymać, powiada mówca, aby skrypta te odczytano na posiedzeniu publicznem, gdyż kto ich nie odczytał, nie zdoła sobie nawet wyobrazić, aby mieściły w sobie to, co rzeczywiście w nich się mieści. Skrypta te prowokują korespondencyą z związkiem rewolucyjnym w Londynie i zawierają zdanie policyi poznańskiej, jakby należało postępować w razie wywołania powstania w Poznańskiem. Obecnie większa część rozpraw procesowych już ukończona i każdy zdoła osądzić, iż główny materyał do procesu obecnego dostarczyła policya poznańska. Życzyłby sobie zatem podać tu niesfałszowany obraz postępowania tejże policyi. Chciałby podać publiczności dowód, że wszystko, co dotąd utrzymywał, jest prawdziwem.

Prokurator Mittelstaedt sprzeciwia się wnioskowi temu, który już pokilkakrotnie przez sąd został odrzuconym i wątpi aby wniosek był na czasie.

Rzecznik Elven wykazuje stósowność wniosku swego, a rzecznik Lewald popierając wniosek p. Elvena dowodzi statystycznie, iż w ogóle wysłuchano dopiero 125 świadków odwodowych, zatem nawet jeden nie przypada świadek na każdego z obżałowanych.

Sąd zastrzega sobie w tej mierze uchwałę.

Następnie odczytują znane już aż nadto zeznania ulotnionych świadków Zimmermanna i Meera, wedle których miano rozmawiać w obozie, iż po zwalczeniu Moskali, Prusaków zjedzą na śniadanie. Prócz tego czytają świadectwa niemoralności obydwóch świadków, poczem rzecznik Lewald motywuje wniosek o przeczytanie zeznań odwodowych w tej kwestyi. Jakkolwiek bowiem naczelny prokurator oświadczył, iż nie kładzie żadnej wagi na zeznania obydwóch piekarczyków, przecież obrona zadowolnić się tem nie może. Przeciwnie należy jej stanowczo wystąpić przeciw mniemanej notoryczności, jakoby powstanie przeciw Rosyi miało być także obrócone przeciw Prusom. Oskarżenie chełpiło się razu pewnego, że uznaje prawa obrony, coby w istocie powinno wedle prawa czynić. W takim razie przecież nie powinnoby oskarżenie zamilczać, że mnóstwo innych świadków przeczy zeznaniom obydwóch piekarczyków i wręcz im zarzuca kłamstwo. Obrona zestawiła tu 14 zeznań świadków odwodowych, które mają być odczytane, i mówca konstatuje znowu fakt ten, że mniemani świadkowie dowodowi są świadkami odwodowemi dla obżałowanych.

Odczytują następnie zeznania świadków, poczem sąd postanawia wniosek rzecznika Elvena odrzucić z przyczyn dawniej przytoczonych.

Rzecznik Lisiecki wnosi o uwolnienie X. Huberta. Przy tej sposobności konstatuje mówca, że piekarczycy Meer i Zimmermann w swych zeznaniach użyli wyrażeń w języku polskim wcale nieistniejących.

Obżałowany dr Niegolewski: Dotąd odczytano tylko zeznania świadków oskarżających. Obżałowani przecież, którzy znajdowali się w obozach powstańczych mogliby mnóstwo postawić świadków odwodowych, którzyby stwierdzili, że rozmów podobnych w obozach nie można było wcale prowadzić. Mogliby obżałowani poprowadzić dowód pozytywny, że walka toczoną była jedynie przeciw Rosyi. Obżałowani przecież wolą odstąpić od proponowania świadków odwodowych, z obawy, aby prokuratorya świadków tych nie oskarżyła także o udział w powstaniu. Dowód zatem odwodowy odjęty jest obżałowanym, jeźli prokuratorya nie zechce oświadczyć, iż nie oskarży przywiedzionych przez obżałowanych świadków. W razie przeciwnym bowiem należy przyznać, że obrona jest znacznie ograniczoną.

Następnie aż do końca posiedzenia odczytują rozmaite skrypta. Poczem sąd ustępuje i uchwala wniosek o uwolnienie X. Huberta odrzucić; uchwałę zaś co do wniosku podanego o urlop zastrzedz sobie na później.

Koniec posiedzenia o godzinie $3^1/_4$. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek dnia 14go b. m. o godzinie 9.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Komisya Balneologiczna w Towarzystwie naukowem krakowskiem odbyła wczoraj posiedzenie, na którem oprócz przedmiotów odnoszących się do wewnętrznego gospodarstwa wszystkich zakładów zdrojowych, jako to: zniżenia cen, sporządzania spisów gości podług danego wzoru, instrukcyi dla osób przy zarządzie zakładów zdrojowych, Komisya zajmowała się następującemi przedmiotami: 1) przywiedzeniem do skutku rozbioru chemicznego nowej borowiny na kąpiele w Krynicy obecnie używanej; 2) oddaniem pod dyskusyę rozbioru chemicznego siedmiu zdrojów szczawnickich, którego dokonał świeżo Dr Stopczański; 3) podaniem sposobów wyrabiania kąpiel iglicowych (z świeżych wyrostków drzew śpilkowych) w nowych łazienkach w Krynicy mających się w roku przyszłym zaprowadzić; 4) ułożeniem programu spostrzeżeń ściśle umiejętnych nad działaniem i skutkami terapeutycznemi naszych wód lekarskich. Nadto Komisya zajmowała się na tem posiedzeniu załatwieniem licznej korespondencyi tak z zakładami jak i z osobami mającemi dobro ich na oku.

— Bolesna temi dniami nadeszła do Warszawy wiadomość telegrafem z Penzy w kraju kazańskim, iż w miasteczku Narowczat zmarł na wygnaniu Jan Kanty Wołowski, rzeczywisty Radzca stanu, były dziekan Wydziału prawnego i niegdyś naczelny Prokurator najwyższego sądu Królestwa Polskiego to jest 9go departamentu senatu, mąż wysokiej prawości i głębokiej nauki, jeden z najzdolniejszych prawników, jakich wydał uniwersytetet warszawski w czasach swojej świetności. Wołowski porwany w roku zeszłym i wywieziony wraz z wielu najznakomitszymi urzędnikami kraju, dokonał życia na wygnaniu. Niemal równocześnie otrzymano w Warszawie wiadomość z Syberyi o zgonie Ilnickiego, starca 60 letniego, urzędnika Banku polskiego, który skazany na śmierć a „ułaskawiony“ na 15 lat do kopalń sybirskich, nie doszedł jeszcze miejsca przeznaczenia swego i upadł pod ciężarem kajdan i trudami jassyru.

— D. 4 listopada zostało zasypanych dwóch ludzi piaskiem, który wybierali w Kamieniołomach za rogatką Łyczakowską pode Lwowem. Jednego wydobyto bez życia, a drugiego z nogą strzaskaną i niebezpiecznie potłuczonego.

— W nocy 2go b. m. złodzieje włamali się do kościoła parafialnego w Buczaczu i skradli trzy kielichy srebrne z patynami, kielich z koroną do przechowywania N. Sakramentu, relikwiarz srebrny pozłacany, pięć posrebrzanych krucyfiksów, dwie kadzielnice i koronę z nad lampy. Wartość tych przedmiotów wynosi około 600 złr.

— X. Adam Jakubowski, dawniej Rektor XX. Pijarów w Krakowie, a obecnie Członek Rady wychowania w Królestwie Polskiem, przeznaczył 120 rubli na akademię duchowną w Warszawie, a 480 rubli na Szkołę Główną tamże, na nagrody konkursowe dla uczniów za najlepsze rozprawy w przedmiotach wykładanych. Szkoła Główna wyznaczyła na każdy z czterech wydziałów po dwie nagrody, jedną na 75, drugą na 45 rubli. Wymienimy później zadania do tych ośmiu rozpraw, które traktują ważne i rozległe przedmioty, wymagające może więcej aniżeli stać na to uczniów uniwersyteckich. Termin rozpraw naznaczony jest na nowy rok 1866.

— *Tygodnik lekarski* w Wiedniu, na poparcie, iż wyziewy w fabrykach gazu pomocnemi są dzieciom chorym na krztusiec, ogłasza teraz sprawozdanie Dra Commenge przedstawione paryskiej Akademii lekarskiej, z którego następujące szczegóły wyjmujemy: Od 1go marca do ostatniego czerwca r. b. 142 dzieci chorych na krztusiec szukało ulgi w fabryce gazu w Saint-Mondé. Z tych 54 dzieci było tylko raz lub dwa razy, a przeto nie mogą nastręczać przedmiotu do spostrzeżeń. Z pozostałych 88, wyleczonych zostało 54, znalazło ulgę 24. W 10 przypadkach nie otrzymano pożądanego skutku. Po większej części już po pięciu pobytach okazywało się polepszenie, a wyleczenie zupełne mniej więcej po dwunastu pobytach. Wiele z tych dzieci było już leczonych poprzednio w inny sposób, a to bezskutecznie. Długotrwałość choroby i wiek dziecka nie miały wielkiego wpływu na przebieg leczenia. Dzieci mogły bez jakichkolwiek złych przypadłości przebywać dwie godziny w izbie przeznaczonej do czyszczenia gazu. Zwykle pomagało leczeniu jeżeli dzieci spały w izbie napełnionej wyziewami gazowemi. W ogóle chorzy wszelkiego wieku mogą wdychać owe wyziewy bez szkody. Dr Commenge nie dostrzegł, aby robotnicy, którzy po 10 do 12 godzin dziennie pracują w izbach, gdzie się gaz czyści, mieli szkodować na zdrowiu.

— Dnia 9go listopada zmieniła się temperatura od — 1°,5 do — 0°,5, wysokość barometru dosięgła o godzinie 2ej po południu 330''',06, o godzinie 10téj wieczór 331''',64, o 6tej rano 10go listopada 332''',39, przez cały dzień niebo zupełnie zachmurzone, powietrze zamglone, wiatr słaby zmiennego kierunku, czasem śnieg; rano 10go o godzinie 6téj temperatura powietrza 1°,4 R. pod zerem.

— W piątek dnia 11go listopada, S. Marcina biskupa wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd krajowy lwowski o przyjęciu przez c. k. ministeryum sprawiedliwości rezygnacyi z adwokatury Dra Oswalda Menkes, w którego miejsce wyznaczony zostaje dla stron Dor Czemeryński, zast. Dor Natkis.

Licytacye: Wydzierżawienie w Tarnowie na rok lub lat 3 poboru podatku konsump., w d. 21 listopada w Tarnowie wraz z atynencyami od wina (2490 złr. 47 kr.); w d. 22 listopada w Baranowie od mięsa (1757 złr. 57 kr.); w d. 23 listopada w Jaśle od mięsa (2296 złr., 65 kr.) tudzież w Tuchowie od mięsa (1030 złr. 29 kr.); w d. 24 listop. w Tarnowie od mięsa (21,050 złr.)— W d. 15 grudnia r. b. 12 stycznia i 16 lutego sprzedaż realności pod L. 463³/₄ we Lwowie: cena 2954 złr 89 kr.

Zawezwania: Urząd powiatowy w Łancucie Wojciecha Zatońskiego do stawienia się tamże w ciągu roku; kurator Józef Richter w Łańcucie.

Posady: Budowniczego w dobrach fundacyjnych hr. Skarbka (1050 rocznie, mieszkanie, 525 na koszta podróży, kaucya 1050 złr., podania do c. k. namiestnictwa we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gorlice 5go listopada Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) $3{\cdot}58^1/_2$, żyto $2{\cdot}33^1/_2$, jęczmień 2·30, owies 1·38, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki $1{\cdot}32^1/_2$, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·13 słoma 0·85, konicz na paszę —.

Bochnia 4go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) $3{\cdot}10^1/_2$, żyto 1·75, jęczmień $1{\cdot}75^1/_2$, owies $1{\cdot}02^1/_2$, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 10·00, miękkie 6·50, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Chrzanów 5go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·30, jęczmień 2·25, owies 1·30, groch 3·25, bób 2·50, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) 8·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·25, słoma 0·80, konicz na paszę 1·50.

Lwów 8 listopada. Jak ze wszystkich ważniejszych miejsc handlowych tak i ze Lwowa ciągle jeszcze niepomyślne są wiadomości o handlu zbożem. Wszystkie gatunki zboża zaledwo mogą się utrzymać przy dawniejszych cenach, a właściciele, którzy posiadają jeszcze większą część tegorocznego zbioru, nie wiedzą co robić z tak wielkiemi zapasami przy tak małym popycie. Skargi tego rodzaju dają się słyszeć we wszystkich głównych punktach handlu galicyjskiego, w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu, Gródku, Lwowie i Tarnopolu. Według doniesień z północnych Niemiec podobna w handlu zbożem panuje tam stagnacya, jednak niebrak tam ruchu, kapitałów i spekulantów, które to czynniki zawsze sprawiają pewne ożywienie. Ceny pszenicy były takie same jak w poprzednim tygodniu, ale żądania bliższe są podniesienia się niż spadania. Jęczmień dopóki jeszcze potrzebują go do gorzelni, znajduje popyt, i gatunki 145 funt. wagi płacą chętnie po 3 złr. Żyto 160 f. wagi płacą po 3 złr. do 3 złr. 20 c., i ceny tego artykułu podniosłyby się jeszcze bardziej, gdyby brak pieniędzy nie usprawiedliwiał umiarkowanych żądań. Na owies nie ma pokupu, i gatunki wagi 100 funt. płacą po 2 złr. 20 cent. Wyjąwszy kupna na rzecz skarbu, nie ma odbytu na ten artykuł. Żaden transport zboża nie odszedł ztąd. Ceny wszystkich gatunków mąki podniosły się nieco, i tego artykułu wywieziono koleją 1003 cet. do Łańcuta 370 cet. do Jarosławia, 17,000 cet. do Przemyśla i 2557 cet. do Tarnowa. Spirytusu wywieziono ztąd 20,188 cet. do Krakowa, 4541 do Bochni i 678 cet. do Wieliczki, ale to wszystko na rachunek dawnych umów. Godna uwagi, że oddano tu na kolej 7710 cet. chmielu przeznaczonego do Pragi i 11,463 cet. przeznaczonego do Lubositz, ale wyjaśni się tajemnica za przypuszczeniem, że spekulanci wysyłają ten artykuł tylko w tym celu, aby go znowu sprowadzić na powrót jako towar czeski pośledniejszego gatunku. Na takiej spekulacyi można wiele zarobić, ponieważ w cenach chmielu galicyjskiego i czeskiego zachodzi różnica 30 do 50 złr. Przesyłki wełny w tygodniu ubiegłym były znowu znaczniejsze, i wysłano tego artykułu 663 cet. do Bielska, 107 c. do Wiednia, 245 c. do Lundenburgu, 356 c. do Berna, 108 c. do Staudingu i 2118 c. do Wrocławia. Lnu i konopi wysłano ze Lwowa 635 cet. do Wiednia, 1139 cet. do Wrocławia i 298 c. do Pragi. Nasienia lnu i koniczu wysłano 5194 c. do Wrocławia, i na tych artykułach z powodu różnicy cen zarobiono wiele. Dziś skończył się targ na konie w Mościskach, który wypadł bardzo prmyślnie dla kupców z Węgier, Austryi, Czech, Morawii i Bawaryi, ponieważ właściciele galicyjscy i trudniący się hodowaniem koni sprzedawali je za jakąkolwiek cenę. Z dostawionych na targ około 2500 koni sprzedano w pierwszych dniach więcej niż połowę, a w ostatnich dniach zbywano je w pół darmo. Szkoda tylko, że na targ ten, najważniejszy z galicyjskich, nie więcej przybywa cudzoziemców. W przecięciu przedawano konie 15 16 do miary para po 450 złr. Najdrożej para takich koni pociągowych kosztowała 620 złr., konie wierzchowe krajowego chowu płacono po 459 do 500 złr., lecz to rzadko. Niesprzedano około 293 koni. Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym 1,209 sztuk wołów do Florisdorf. (*Gaz. Lw.*)

Lwów 8 listopada. Na naszym wczorajszym targu było 262 sztuk wołów, a mianowicie z Chodorowa 37 szt., z Rozdołu 3 stada po 49, 8, 21 i 9 szt., z Sokołowa 34 szt., z Bóbrki 2 stada każde po 26 szt., ze Lwowa 43 szt., z Jamielnicza 17 szt. i płacono za wołu ważącego 300 funt. mięsa i 36 funt. łoju 49 złr., a za wołu ważącego 350 funt. mięsa i 70 funt. łoju 75 złr.

Wrocław 6 listopada. *Wełna.* O obrocie w październiku donosi komisya Izby handlowej, że w miesiącu tym, a szczególniej w drugiej jego połowie sprzedano krajowym fabrykantom i do przędzalni związku celnego około 5,000 cet. wełny średniej. Ceny bez zmiany trzymały się tak silnie jak i we wrześniu. Wełnę w przedniejszych gatunkach zaniedbano prawie zupełnie. Od 4 do 6 października to jest podczas tak zwanego jesiennego jarmarku na wełnę, nie było prawie nic z letniej wełny na sprzedaż z pierwszej ręki; a przyczyną tego mogły być niepogodny wrześniowe. Dla tego też wiadomo jest o małej tylko ilości sprzedanej wełny letniej szląskiej po 70 tal. a polskiej po 60 tal.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 8 listopada wieczór. *Aalborger Ztg* pisze: Ostatni oddział załogi pruskiej, pułk 10ty wyruszy ztąd 18go b. m. wraz z pocztą polową i telegrafem polowym, a zostanie tylko na kilka dni jeszcze lazaret z chorymi i służbą.

Hamburg 9 listopada (*Pr.*). *Hamburger Correspondent* zawiera list z Berlina, który mówi, że w Berlinie zamierzają bądź co bądź przywieść do skutku odwołanie wojsk i komisarzy związkowych z Księstw, i że nie należy dawać żadnej wiary wszelkim przeciwnym temu doniesieniom. Bryga da pruska jenerała Kalicza przeznaczoną jest na załogę do Holsztynu.

Hamburg 9go listopada. *Berlingske Tidende* z wczoraj wieczora nadeszła tu dzisiaj podaje na wstępie odezwę, w której wzywa przedewszystkiem do porzucenia wszelkich nienawiści stronniczych i do jednoczenia się dla dobra ojczyzny.

Kopenhaga 8go listopada. Dziś odbyły się pierwsze publiczne narady *Folkethingu* nad przyjęciem traktatu pokoju. Większość wydziału zaleca przyjęcie go bez zmiany. Sprawozdawca mniejszości asesor Rimestad, po długiej mowie na publicznem posiedzeniu zgadza się na przyjęcie; tylko Hage i Hammerich oświadczają, iż głosować będą przeciw. Jutro ostatnie publiczne narady w tym przedmiocie.

Kopenhaga 9go listopada. Po trzechgodzinnych rozprawach w *Folkethingu* wniosek względem przyzwolenia na traktat pokoju zapadł 75 głosami przeciw 21. Między innymi głosowali przeciw: Monrad, Barfot i Birkedahl. Teraz idzie ten przedmiot do *Landthingu*.

Kopenhaga 9 listopada. (*Schl. Ztg*) Głosowanie dziś w *Folkethingu* nad traktatem pokoju wykazało 75 głosów za, 21 przeciw; 4 było nieobecnych, 1 wstrzymał się od głosowania. Wszyscy deputowani z Szlezwiku i enklaw przeznaczonych do odstąpienia, glosowali przeciw.

Bruksella 9 listopada. (*N. f. Pr.*) Cesarz Napoleon bardzo niezadowolonym jest z uspakajającej gorliwości pana Sartiges w Rzymie i bardzo serdecznie przyjmowuł p. Nigrę. Pierwsza depesza p. Drouyn de Lhuys do Lamarmory z d. 27 padź. będzie ogłoszoną dopiero po głosowaniu Izb włoskich. Odjazd ks. Latour d'Auvergne jeszcze nienaznaczony. Hr. Rechberg przybędzie do Paryża na dłuższy pobyt zimowy.

Paryż 9 listopada. (*Pr.*) Ks. Metternich oczekiwany tu w niedzielę, a 24go jedzie do Compiègne. Książę Brabancki przybył tutaj. Ostatni *Monitor wieczorny* ogłasza wyciąg telegraficzny odpowiedzi Lamarmory, (tj. z d. 7 b. m.) gdyż prawdopodobnie Nigra nie dał kopii (skoro depesza odeszła z Turynu 7go, zatem oczywiście, że 8go nie mogła stanąć w Paryżu, aby Nigra mógł ją udzielić i ogłosić tegoż dnia w *Monitorze wieczornym. Red. Cz.*) Czy i jak ma być na to odpowiedzianem, nad tem naradzać się będą ministrowie jutro w Compiègne. Jutro także ma być rozstrzygniętem co do Kochinchiny. Hr. Goltz (pruski poseł) jest w drugim szeregu zaproszonych do Compiègne. Persigny pojednał się z Lagueronnièrem. James Fazy wraca temi dniami do Genewy. (Właśnie odbywać się tam będzie przed sądem przysięgłych proces o zamach na spokojność. *Red. Cz.*)

Paryż 9go listopada. (*N. fr. Pr.*) Drouyn de Lhuys odpowie na depeszę Lamarmory, którą podobno nie z niechęcią przyjął, że Francya musiała robić zastrzeżenia ze względu na twierdzenie, iż dążenia narodowe niemogły stanowić przedmiotu rozbioru międzynarodowego.

Turyn 8 listopada wieczór. W Izbie deputowanych zapewniał Minister spraw wewnętrznych, że konwencya nie wymaga żadnej zmiany terrytoryalnej i żadnych nowych ciężarów finansowych. Parlament jest wolnym od zobowiązań finansowych ze względu na długi rzymskie. Izba odrzuciła pytanie przedwstępne, i przystąpiła do rozpraw nad przeniesieniem stolicy. Minister Visconti-Venosta wyłuszcza politykę Francyi i Włoch w kwestyi rzymskiej i oświadcza, że warunki szczegółowe traktatu, tudzież przyczyny przeniesienia stolicy są rzeczą wewnętrznej polityki. Stwierdza on obustronną wolność działania na nieprzewidziane wypadki. Honor i interes Włoch wymagają uczciwego wykonania konwencyi. Minister spodziewa się, że się kościół z Włochami pojedna.

Turyn 9 listopada. Wczoraj prowadzone były dalej rozprawy nad konwencyą. Visconti-Venosta nadmienił w mowie swojej: Ustanie okupacyi francuskiej ma ten dla Włoch interes, że mogą się spodziewać niejakiej powolności ze strony Papieża, a dla Rzymian, że daje im prawo wyglądania spadku. Francya nie narzuciła ani też doradzała przeniesienia stolicy; poczytaliśmy je za pożyteczne, aby módz większy wpływ wywierać na Rzym, tudzież, aby się zbliżyć do Włoch południowych. Istotną korzyścią konwencyi jest wykluczenie zbiorowej rękojmi państw katolickich. Konwencya nie rozwięzuje kwestyi rzymskiej, ale czyni postęp na tej drodze nietylko możliwym, lecz koniecznym.

Bukareszt 8 listopada. (*Wand.*). Wybory do rad jeneralnych (podobnych radom wojewódzkim i departamentowym. *Red. Cz.*) wypadły korzystnie dla rządu. Opozycya liberalna wstrzymała się zupełnie od wyborów. Granica Prutu ma być ufortyfikowaną, a pod Skutanami (na drodze do Jas) zbudowany będzie szaniec przedmostowy.

Londyn 9go listopada. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 29 z. m. Grant z całą armią odbył rekonesans pod Richmond, aby sprowadzić ogólną bitwę. Krąży wieść, że Price w Missouri pobity został przez unionistów i ścigany. (Wczoraj nam telegrafowano, że Grant wrócił już na dawne stanowisko swoje, odparty będąc przez jenerała Hood *Red. Cz.*).

Londyn 9 listopada. Donoszą z Nowego Jorku 1go listopada: Wiadomość o opuszczeniu Atlanty przez jenerała Shermana, została odwołaną. Forrest zagraża miastom Paducah i Columbus.

Londyn 9 listopada. Otrzymano tu wiadomość prywatną, że Butler i Grant podczas rekonesansu fortyfikacyj skonfederowanych pod Richmondem, odparci zostali ze znacznemi stratami.

Otwarcie Rady państwa w Wiedniu nastąpi w sobotę 12go. *Gazeta Wiedeńska* mówi dziś, że z okazyi otwarcia będzie o 10tej rano nabożeństwo w kościele Sgo Szczepana, poczem w obu Izbach zgromadzą się ich członkowie i wprowadzeni będą prezesi. *Gazeta Wiedeńska* nie wspomina o zagajeniu Rady państwa mową tronową. Głoszą też, że Cesarz Jmć będzie miał mowę tronową dopiero w przyszłą środę 16go. Doniosła to wczoraj *O. D. Post*, a dziś żadne z pism półurzędowych nie zaprzecza jej, niektóre zaś powtarzają. Inne zaś wieści krążą, że mowy tronowej wcale nie będzie, lecz tylko Minister stanu wprowadzi prezesów mianowanych przez N. Pana, poczem Izby ukonstytują się, i odrazu przyjdą przedstawienia ministerstwa skarbu na stół.

Wczoraj Izba deputowanych duńskiéj Rady państwa uchwaliła 70 głosami przeciw 21 przyjęcie traktatu pokoju zapadłego w d. 30 października w Wiedniu. Nie wątpić, że Izba wyższa da również swoją sankcyę temu traktatowi, a król dawno już nań przystał, ratyfikacya więc będzie tylko rzeczą formy. Formą niemniéj było poddanie traktatu pod rozprawy Izb, gdyż Dania postawioną jest w niemożności odrzucenia warunków, i poddać się im musiała. Obrady też Izby niższéj, o ile z depesz telegraficznych są wiadome, ograniczyły się na sprawozdaniu komisyi, któréj większość oświadczyła się za traktatem bezwarunkowo, mniejszość różniła się w zdaniu, lecz nie odrzucała traktatu; zapewne więc motywami tylko od większości się różniła. Dania schodzi przeto z pola polityki bieżącej, a czy zajdą w niéj jakie zmiany, mianowicie pod względem konstytucyi, to już wewnętrzną jéj będzie sprawą; w ogólnéj polityce przestaje ona jak na teraz odgrywać rolę, a do nowéj wezwaćby ją chyba mogły jakieś zewnętrzne okoliczności, od niéj niezależne. Przed unią skandynawską i przed przymierzem francuskiem bronić jéj będzie wpływ rosyjski na dworze królewskim niewątpliwie wcześniéj lub później przeważny przez związki pokrewne.

Pozostaje teraz do rozstrzygnienia los księstw od Danii oderwanych. Austrya, Prusy i Bundestag są tu stronami głównie interesowanemi. Musiało przyjść zapewne do jakiego kompromisu między dwoma mocarstwami niemieckiemi, skoro po groźnych artykułach *Gazety Krzyżowej*, obojętnych *Nordd. allg. Ztg*, a złośliwych *Provinz. Corresp.*, ta ostatnia przemówiła znów czule do Austryi, i o najserdeczniejszych stosunkach przyjaźni między nią a Prusami zapewnia. Głoszono już, że Austrya przystaje na wcielenie Lauenburga do Prus, a Prusy na współrządy swoje, Austryi i Bundestagu w Księstwach, lecz tylko do czasu ratyfikacyi traktatu pokoju; termin to jednak bardzo krótki. Tymczasem wojska pruskie opuszczają już Jutlandyę, aby się na zimowe leże przenieść do Holsztynu.

Skłonienie Austryi do ustąpienia Prusom w sprawie unii Lauenburga z Prusami, potwierdzone jest przez *Prov. Corresp.*, wszelako należałoby mniemać, że są to dopiero życzenia dziennika ministeryalnego. Nie ulega jednak wątpliwości, że zaszło pewne zbliżenie się, i to wczoraj, bo od onegdaj do wczoraj zmienił się nagle ton i język dzienników ministeryalnych pruskich. *Gazeta Krzyżowa* rzuca się dziś na ministeryum badeńskie, zapewne bowiem założono jej kaganiec naprzeciw Austryi, a kazano tylko zapalać się przeciw liberalizmowi mniejszych państw niemieckich. I to jest wskazówką zbliżenia się Prus ku Austryi, a zatem ustępstw Austryi co się tyczy obrony udzielności drobnych państw związkowych.

W sprawie włoskiej nie mamy dziś nic ważnego do uzupełnienia podanych już doniesień. Telegram przyniósł tylko szczupłe ustępy mowy ministra Visconti-Venosta z obrad Izby w d. 8 b. m. będące illustracyą depesz p. Nigry, tudzież kilka słów o mowie ministra spraw wewnętrznych. Tu nadmienić musimy, że minister powiedział, iż konwencya nie wymaga ani zmiany terrytoryalnej ani nie obciąża finansów. Co do pierwszego, słowa te mają być osłonięciem kwestyi rzymskiej, co do drugiego zaś nie zgadzają się z art. 5 konwencyi, który część długów państwa kościelnego przenosi na Włochy. Tymczasem bióra Izby zajmują się projektami finansowemi, to jest rozbierają wnioski rządowe, jak pokryć niedobór roku 1864. Wnioski te znane są naszym czytelnikom. Jutro podamy raport komisyi względem przeniesienia stolicy. *Monitor* nie ogłosił całkowicie telegramu p. Nigry do La Marmory, jaki zamieściła *Gazeta turyńska*. Poprzedzały go bowiem te słowa: że obecnymi byli on (Nigra), Drouyn i Rouher na naradzie u Cesarza i że telegram przesłany poniżej, ułożony był przez samego Cesarza. Wiadomość ta jest niemałej wagi, pomnąc, że telegram wskazywał gabinetowi włoskiemu, jak się ma uzbroić depeszami z 15go wrześcia i 30 października w obec parlamentu. *Stampa* doniosła była przed parą dniami, że 120 mówców zapisało się w parlamencie turyńskim do głosów. Zastraszająca ta liczba zmaleje zapewne po notach i wyjaśnieniach ministeryalnych, inaczej zaś niepodobna, aby nie obracano się w kółko.

Ricasoli przyrzekł w liście jeszcze z d. 20go z. m. teraz ogłoszonym, wspierać obecny gabinet a tłomaczy się w tym liście, dla czego się uchylił od udziału w sprawach publicznych. *Botschafter* zaś twierdzi jakoby z Turynu, że Lamarmora wkrótce się usunie i to zapewne po skończeniu rozpraw nad konwencyą, a miejsce jego zajmie bądź Ricasoli, bądź też Ponza di San Martino, co zależeć będzie od grupowania się stronnictw podczas rozpraw w Izbie nad konwencyą.

Dzienniki francuskie przeniosły sprawę włoską na pole sporów między sobą o notach francuskich i włoskich w sprawie włoskiej.

Wiadomości z Nowego Jorku są zmącone. Zdaje się z nich jednak, iż unioniści podsunąwszy się pod Richmond, ponieśli tam porażkę. Grant chciał podobno sprowadzić walną bitwę, żeby zwycięstwem poprzeć wybór Lincolna, ale zamiast tego zmuszony był cofnąć się. Być może, iż zamiar ten jego był puszczoną pogłoską, bo jeźli gotował się do walnéj bitwy połączonemi siłami, to nie byłby doznał porażki od jednego jenerała nieprzyjacielskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 10 listopada. Na wczorajszej uczcie lorda-majora (burmistrza) w *City* znajdowało się wielu ministrów, ale ciało dyplomatyczne nie było obecnem. Lord Palmerston miał mowę. Nie upatrywał on żadnego zjawiska zagrażającego pokojowi europejskiemu; zresztą wcale nie dotykał polityki europejskiéj, a pobieżnie tylko dotknął stósunków Europy do Ameryki, Chin i Japonii.

Kursa: Wiedeń 10 listopada wieczór. Kolej północna 1919. — Akcye kredytowe 179·10 — Losy z r. 1860 95. — Losy z r. 1864 85·45. — Paryż 10 listopada. Renta 64·90. — Londyn 10 listopada. Bank zniżył eskonto na 8%.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Rzadkość Bibliograficzna!

Niemcewicza **„Śpiewy historyczne“** z nutami i obrazami, wydanie pierwsze w Warszawie 1816 r. Egzemplarz wybornie zachowany, ze złoconemi brzegami, oprawiony w skórkę, jest do nabycia za 30 złr. w. austr. u *Z. B. Stęczyńskiego* w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 15t (1458)

KALEDARZA
dla ludu polskiego,
NA ROK
1865,

wydanego pod kierunkiem Redakcyi „Gazety rolniczéj“ wyłączny i jedyny Skład główny urządziłem na Galicyę i W. Ks. Poznańskie w Księgarni W. *Karola Wilda* we Lwowie, też księgarnię upoważniłem tylko do działania w interesie rozprzedaży tego Kalendarza — nie rozumiem przeto ogłoszenia *Księgarni Katolickiéj w Krakowie,* jakoby otrzymała Kalendarz, o jakim mowa, na skład u siebie, a tem bardziéj pojąć nie mogę zniżenia ceny do 40 centów, kiedy wyraźnie p. *K. Wilda* upoważniłem do sprzedaży takowego Kalenbarza w Galicyi po cenie, jaką za stósowną uzna, i dla tego téż cenę ustanowioną przez tegoż p. *K. Wilda* **na 45 centów,** jako obejmującą koszta: stęplowania, oclenia, rabatu dla Księgarzy i inne tym podobne, najzupełniej aprobuję a zniżenie jéj przez *Księgarnię Katolicką w Krakowie,* uważać zmuszony jestem za pomyłkę. (1520)

Warszawa 1864 r.

Adam Mieczyński.

Na korzyść Domu Przytułku i Pracy od dnia 24 Grudnia 1862 r. do tego cz... złożone zostały następujące dary:

P. Julius August John piwa wiader 7.— P. Chmurski Antoni do robienia krajczaków, krosna 1.— P. Bartl Józef, chleba czerstwego funtów 68, bułek takichże 1-centowych funt. 48, takichże 2-cent. funt. 78, bułek zwyczajnych 1-cent. fant. 376, takichże 2-cent. funt. 110.— Pan Lipiński Leopold, na święta uroczyste wina gąsiorów 6, garczków żelaznych 10, miseczek żelaznych 10, oraz urządził sztachety swoim kosztem dla zabezpieczenia i ozdoby podworca zakładu.— Pani Wilkuszewska skubanki kolorowej funtów 4.— Pan Czech, knwałków materyi na skubankę funt. 6.— Klasztor s. Jana, kapusty kiszonej cebrzyk 1.— Pan Rogawski, grochu okrągłego garncy 8, kapusty kiszonej winówki ½.— P. Friedlein Frydryk, bezpłatnie dostarcza ciągle ksiąg i materyałów pisemnych do prowadzenia manipulalacyi kancelaryjnej zakładu, które po dziś dzień znaczną wynoszą kwotę. Niewiadomy dawca na ręce Pana Zbyszewskiego, Prezesa Towarzystwa zakładu złr. 100. — Pan Miączyński, na oświatę chłopców zakładu odstąpiono Jozefitóm złr. 30.— Niewiadomy dawca na ręce pana Ksawerego Jędrzejowskiego chleba po 2 funt. i 16 łut. bochenków 70. Pan Bielecki, kapusty kiszonej ceber 1. — P. Łysakowski, octu częściowo wiadro 1.—P. Marfiewicz Antoni, łóżek sztuk 70.— P. Jozefczyk, kapusty kiszonéj winowkę 1.— P. Koch Kajetan chleba bochenków 1no-funt. 100, bułek 1-cent. 90.— Pani Hanicka, kapusty kiszonej cebrzyk 1.— P. Rząca, kupiec bryndzy funt. 48, śledzi wędzonycb większych sztuk 60, takichże mniejszych szt. 30.— P. Schachner pieczątkę dla Inspektora zakładu 1, pieczątkę do znaczenia naczyń 1, oraz darowane przez Wgo Zbyszewskiego przerobił do laku i tuszu pieczęci 2.— P. Baranowski, oleju do świecena garncy 4.— P. Jlming, strucli szt. 100.— cani Benowska, flaki bydlęce 2.— P. Armatys Stanisław, krajek ns koce funt. 15½.— Pan Gronmajer, do kancelaryi zakładu szklanki 3, i uzupełnia gratis robotę szklarską do tegoż.— Pani Żebrowska książek treści religijno moralnej 7.— P. Watorski, bułek 1-cent. szt. 80.— Jeden z szanownych Radców Towarzystwa książek treści roligijnej, moralnej i naukowej szt. 18.— P. Piasecki książk treści roligijno naukowej szt. 8.— P. Lebenheim Entreprener, w układzie oświetla gratis latarnie 2.— J.W.Jmc. X. Biskup Gałecki, Wikarzusz Apostolski książek do nabożeństwa szt. 30.— P. Löbenstein, Administrator Dochod. Niestałych od chleba sprowadzonego dla zakładu z Krzeszowic darował opłatę akcyzową. Opręz tego: Na święta, wsparcie i nagłe potrzeby niektórych ubogich wnieśli gotówką: P. Marfiewicz. złr. 5.— P. Żebrowski, rubli sr. 3.— P. Siedlecki, Aptekarz złr. 5.— P. Baumgarten złr. 5.— P. Piasecki, talar. sr. 4.— P. Tomanek, sr. złr. 5.— Jeden z szanownych Radców Towarzystwa złr. 15, oraz w ruchomościach pasyjkę 1, szafkę 1, stół 1, siennik 1, kołdrę 1, i. t. p.— a w reszcie Stan. Unger gotówką złr 3.

Towarzystwo Domu Przytułku i Pracy oceniając ważność powyższych darów i szlachtne chęci wspaniałomyślnych dawców, w imieniu ubogich tego zakładu rzeczonym Dobrodziejom, jak równie wszystkim, którzy na ręce kollektorów dary pieniężne złożyli, nieniejszém należne podziękowanie składa. (1455-1

Kraków dnia 26 Października 1864 r.

Ostrzeżenie!

Niniejszem uprzedzam wszystkich chęć kupna mających, że będąc umocowanym od strony mającéj prawomocne pretensye do właściciela dóbr Płazy z przyległościami, zabezpieczyłem też pretensye — które o wiele wartość tychże dóbr przechodzą — hipotecznie na wspomnionych dobrach, jakotéż i na kamienicy tegoż właściciela na Kazimierzu położonéj. — Powyższe Ostrzeżenie czynię, by niewiadomych w tym względzie oświecić a do dania interesowanemu bliższych szczegółów każdej chwili gotów jestem.

Kraków dnia 4go Listopada 1864

(1450--3) ***Witołd Lityński.***

Ulica Straszewskiego (Nowy Swiat) Nr. 225.

Wyprzedaż
Zwierciadeł i Obrazów olejnych

w kamienicy kupca pana Waltera trwać będzie jeszcze tylko 8 dni, na którą najuprzejmiéj zaprasza.

Walenty Czaslowsky z Wiednia.

(1445--6)

Tylko 3½ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego poł losu oryginalnego (żadna promesa) na pierwsze ciągnienie wielkiego

w dniu 15 Grudnia r. b.

rozpoczynającego się

Brunszwickiego losowania Państwa,

w sumie

2 Milionów 651.250 marków,

podzielonéj na 17,500 wygranych.

Główne wygrane 250.000 marków, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, i wiele wygranych po 750, 500, 250, 100 itd. itd.

Można nabyć także ¹/₁ losy po złr. 7, ¼ losów po złr. 1¾.

Zamiejscowe polecenia opłacone z dołączoną gotówką, uskuteczniam w najdalsze strony szybko i dyskretnie. Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnienia, rozsyłają się natychmiast po losowasiu. — Uprasza się udawać wprost pod adresem;

(1522-1-6)T ***N. Horwitz,*** Banquier in Hamburg.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (1478-2-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup. — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

Tylko 3½ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego ½ oryginalnego losu (żadna promesa) na pierwsze ciągnienie

Wielkiego Brunszwickiego Losowania pieniężnego,

które się odbędzie

w dniu 15 Grudnia r. b.

Kapitał do wylosowania przeznaczony

2 Miliony 651.250 Marków.

Główne wygrane 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 105 po 1.000, 130 po 500 Marków itd. itd.

Losują się tylko wygrane.

1 Los oryginalny (nie promesa) kosztuje 7 złr. w. a.

Zamiejscowe polecenia z dołączeniem pieniędzy wykonywują się jak najspieszniéj i najdyskretniéj. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze, rozsyłają się natychmiast po rozstrzygnięciu.

Uprasza się o zgłoszenie wprost pod adresem:

„Julius Belmonte jr. Banquier in Hamburg:“

W dniu 22 Października rb., został u mnie wygrany wielki los na 100.000 marków.

(1521-1-5)T.

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej Karola Ludwika podaje niniéjszem do wiadomości publicznéj,

że istniejący na jéj liniach dodatek ażya 10% do taryfy ogólnéj, podwyższa się na 15% poczawszy z d. 10 Listopada 1864.

Wyjątki dotychczasowe od tego dodatku pozostają niezmienione.

Wiedeń, dnia 2 Listopada 1864.

(1522--1-3) ***Rada zawiadowcza.***



Zabezpieczoną ochroną marki i wzoru.

C. k. wyłącznie uprzywil.

Pomada Tannochinin
do rośnięcia włosów,



uzyskała przez swe szczególne własności tak ogólne uznanie, że wszelkie zachwalanie uważamy za zbyteczne, i ograniczamy się tylko na przytoczeniu pojedynczych listów, uznanie zawierających od osób, od których te listy pochodzą:

Do Pana Ignacego Pserhofera, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottakring.

C. k. wyłącznie uprzywil. pomada pańska polecona mi przez pana Profesora Febra okazała się u mnie i u mojej żony tak szczególnie skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową i w moim kraju; proszę przeto pana niniejszem o przesłanie tymczasem i na pierwszą próbę Tysiąc słoiczków pod adresem mego domu: Federico Silva w Buenos Aires w południowej Ameryce, i t. d.

Federico Silva
Consul de la republica oriental del „Urugnay“— Roma.

Panie! załączam kwotę 5 zł. 20 c. i upraszam o powtórne przesłanie dwóch słoiczków Pańskiej pomady Tannochinin, za której skuteczność oświadczam Panu moje zupełne uznanie. — Wenecya 10 Kwietnia 1864.

Baronówna Greiffenclau, z domn hrabianka Nostitz.

Cena słoiczka 2 zł. 50 c., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłający u właściciela przywileju ***Ignatz Pserhofer,*** Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L. Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** we Lwowie p. *Mikolasch* apt. i p. *A. Berliner* apt., — w Czerniowcach p. *Ig. Schnirch,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* (1360-7-12)

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie, tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piersi.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego;* — w aptekach pp. *Chróścickiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (878-13-)

Wielkie Frankfurckie Losowanie Wygranych Państwa

dnia 23 i 24 Listopada 1864.

Wygrane złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30 000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 300, 333 po 100 itd.

Losowanie to zawiera niezmierną ilość znacznych wygranych; wszystkich losów jest 28.000, między temi 16.800 wygrywa. Cały los oryginalny kosztuje zł. 6, — pół losu zł. 3 — ćwierć losu zł. 1 c. 50. — Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. Najpunktualniejsze i najspieszniejsze uskutecznienie poleceń przez dom bankowy (1389-8-12) T

H. L. Neuwall in Frankfurt a M.

Ponęta na Lisy
(Fuchs-Witterung),

za pomocą któréj się lisy z dalekiéj okolicy w miejsce odpowiednie do polowania, łapania lub zatrucia

z pewnością znęcą, węch stracą i uduszone zostaną.

Sekret ten, pochdzący z dawnych lepszych czasów myśliwstwa i już zaginiony, służy szczególnie do łapania *na żelaza berlińskie;* ponieważ lis w swem odurzeniu nie zważa na nic i w żelazo włazi jeżeli raz tej ponęty zakosztował.

W ogólności zaś, każdy sposób polowania lub łapania przez użycie tej ponęty nietylko się ułatwi, lecz niezawodny skutek zapewni; tylko zajmujący się tém nie powinien być zanadto trwożliwym, lecz powinien mieć zupełne zaufanie.

Ten środek czarodziejski jest niezbędny dla każdego prawdziwego myśliwego, i okazał się już w wielokrotnem użyciu zupełnie skutecznym.

Za frankowanem przesłaniem kwoty pięć złotych w. a. i zwrotem należytości pocztowéj, uskuteczniam jak najspieszniej w każde miejsce w kraju i za granicą przesyłkę tej ponęty na ośmiorazowe zagotowanie (po 2 masy), wraz z potrzebnemi mieszaninami, instrukcyą użycia i programem. Adres: *„Leopold Zeiller, Bisamberg, Nieder-Oesterreich, Post Korneuburg.* (1457-1-2)

Każdy

kto małą wkładką, tylko 1 złr. w. a., szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać ¼ część **oryginalnego losu Państwa**, a nie promesę, — zaś za 2 złr. połowę, — a za 4 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **dnia 23 Listopada r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciąg losowania więcéj niż połową losów wyciągnieta być musi z wygranemi po **zł. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15,000. 12.000, 10.000,** itd., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkiemi, że nie łatwo gdzie indziéj mogą się nastręczyć.

Podpisany uskutecznia wszelkie zamówienia za nadesłaniem kwoty pieniężnéj banknotami jak najpunktualniéj, oraz przesyła nietylko wygrane, ale także losy bezpłatne podług planu wydać się mające, niemniéj plany losowania i urzędową listę cią nienia po każdem ciągnieniu.

Przez zamówienie tych losów, wprost w podpisanym Domie hurtownym, zyskuje się w ogólności wszelkie korzyści, przeto uprasza się o spieszne zamówienia pod adresem:

(1497-3-6)T ***„Izydor Bottenwieser,*** Fahrgasse Nr. 124 **in Frankfurt a. M.“**

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na (1506-2-)

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wielkie Frankfurckie Losowanie wygranych Państwa.

Początek ciągnienia 23go i 24go listopada 1864 r.

Wygrane wszystkich sześć ciągnień złotych w srebrze: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, itd. w ogólności **14800 wygranych** podzielonych **na 28.000 losów.**

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje złr. 6 banknotami, — pół losu złr. 3, a ćwierć losu 1 złr. 50 cent. Plany losowania bezpłatnie. Listy ciągnienia najpunktualniej. Adres: (1510-3-6)

„Gustaw Cassel & Comp. *Grosshandlungshaus in Frankfurt a. Main“.*

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE
profesora Cazenave,
naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

(877-2-)

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawuąc najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*— w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 listop.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	459	451
Ruble ros. za 100 złr.	148	145
Talary prusk. 150 złr.	175	173
Banknoty prus. 150 .	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 58	5 48
„ holend. ważne	5 57	5 47
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 60	9 45
Listy galic. nowe z k.	75 25	74 25
„ „ stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. z kup.	75 —	74 —
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	240	237

Wiedeń 10 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	50
5% Pożyczka narod.	80	70
Akcye banku wied. .	784	—
„ banku kred.	178	60
Losy 5% z r. 1860.	94	80
Srebro.	116	25
Londyn 10 fnt. szterl.	116	35
Dukat pojedynczy ·	5	55

Wiedeń 9 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 30	67 20
„ Pożyczka narod.	81 25	81 15
„ Metaliki na m. k.	72 —	71 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ „ bukow.	71 75	71 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 60
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	90 —	89 75
„ „ „ 1860	95 10	95 —
„ „ „ 1864	85 70	85 60
„ Como-Renten..	19 —	18 75
„ Kredytowe. . .	126 75	126 50
„ tryest na 4½%	105 50	104 50
„ żegl. par. na Dun.	84 50	83 50
„ Ks. Esterhazego	103 —	102 —
„ Księcia Salm. .	31 50	31 —

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	26 50	26 —
„ księcia Clary .	25 75	25 25
„ hr. St. Genois	26 75	26 25
„ Miasta Budy. .	25 50	25 —
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein.	18 50	18 —
„ hr. Keglewicha	13 25	12 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	179 40	179 30
Żeglugi par. na Dunaju	452 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.	192 20	192 —
„ rządowéj fr.-a.	206 60	206 50
„ zachodniéj c. El.	139 50	139 —
„ Pardubickiéj. .	121 25	121 —
„ Południowéj . .	241 —	240 —
„ Galicyjskiej . .	236 60	236 50
„ Czern. z wpł. 25%	48 50	48 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)		
Amster. 100 złhl. (Disconto miejsc 7)	99 10	99 —
Augsb. 100 zł. nr. (5½)	98 25	98 15
Berlin 100 tal. „ (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5½)	98 40	98 40
Hamb. 100 mark. (4)	87 40	87 30
Lipsk 100 talar. (5)	—	—
Londyn 100 fun. (9)	116 50	116 30
Paryż 100 frank. (8)	46 55	46 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 5
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 58	5 56
„ „ obrączk.	5 58	5 56
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 40	9 38
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 73
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 62	9 60
Srebro	116 50	116 25
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 75	1 74
Lwów 8 listop.		
Dukat holenderski. .	5 54	5 49
„ austryacki . .	5 57	5 52
Półimperyał rosyjski	9 66	9 52
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 81
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 40	73 80
„ „ „ „ m. k.	77 96	77 26
Obligi indemn. b. kup.	75 13	74 50

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 98	80 22
Akc. kol. gal. b. kup.	238 83	236 83
Warszawa 9 listop.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 6	—
„ kupon . „	—	— 43½
Listy zast. III okr. „	14 74	14 72
„ kupon. . „	—	— 22⅚
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	78 —	77 —
Akcye kolei żel. warsz.- bydg. . „	86 33	86 —
Wrocław 9 listop.		
Banknoty austr. . .	86 7/12	86 ½
Polskie bilety bank.	76½	75⅚
„ Listy zastawn.	74⅔	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 9 listop.		
Renta 3%.	64 85	
Londyn 8 listop.		
Konsole	90⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*